Nr. 119. Kraków, Piątek 24 Maja 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. [illegible].

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grüner i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncessyonowane biuro (ie. Hera) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Szaiskiego w Sukiennicach. — Handel Krakowskiego w Hali Sukiennice. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia (inseraty)** przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pissa; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, B. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 23 maja.

Od czasu jak w Sejmie pruskim śp. Władysław Niegolewski odsłonił wobec całego świata haniebne sztuki prowokacyjne policyi pruskiej — żadna może sprawa tego rodzaju nie nabrała takiego rozgłosu, jak odkryte obecnie przy procesie socyalistów w Mons nad wszelki wyraz haniebne postępowanie rządu belgijskiego. Uczniowie okazali się godnymi mistrza — nazwisko Pourbaix stanie godnie obok nazwiska Baerensprunga. Szczegóły sprawy znane są czytelnikom naszym, podaliśmy je w osobnym artykule i uzupełniali dalej nadchodzącemi wiadomościami w rubryce „Przegląd polityczny". Faktem stwierdzonym wobec sądu jest, że ów nędznik, nazwiskiem Pourbaix, właściciel drukarni socyalistycznej, pełnił funkcye agenta prowakacyjnego policyi belgijskiej, że udał się do Paryża, ażeby skłonić Alfreda Defuisseaux do objęcia kierownictwa zmowy robotników w Hennegawii; że przywiózł ze sobą gotową odezwę rewolucyjną w najgwałtowniejszy sposób przeciw królowi skierowaną; że odezwę tę rozrzucono w tysiącach egzemplarzy po całym kraju; że minister Beernaert, który był w porozumieniu z Pourbaix polecił władzom czynić poszukiwania za autorem odezwy, skutkiem czego uwięziono i przez kilka miesięcy trzymano w więzieniu trzech ludzi zupełnie niewinnych. Co więcej: odezwa skutkowała jak żagiew rozniecająca pożar — zmowa robotników w r. 1887 przybrała kierunek tak gwałtowny, jakiego żadne poprzednie zmowy nie miały — popłynęła krew, a to wszystko z poduszczenia prowokacyjnych agentów. Fakta te niezbicie udowodnił toczący się obecnie proces, a to do tego stopnia, że prokurator państwa czuł się zmuszonym do cofnięcia pierwszego i głównego punktu oskarżenia o zbrodnię stanu, tu bowiem jako sprawca złego stanęła policya, działająca w porozumieniu z ministrem.

Zgroza przejmuje na myśl, że coś podobnego w dzisiejszych czasach, w wieku cywilizacyi i postępu dziać się może — co więcej, że sprawcą tak haniebnych czynów jest rząd, który ma zawsze na ustach zasady chrześciańcstwa, obronę interesów katolicyzmu, rząd, który z całą tartuferyą prawi o moralności. Żadną „racyą stanu" zasłaniać się on nie może — bo „racya stanu", która do takich zbrodni prowadzi, jest głupotą. Nie może wskazywać nawet na to, co u niektórych polityków jest jedynem kryteryum czynów politycznych, na odniesiony sukces przez ujęcie przywódców ruchu, prowokacyami rządu doprowadzonych do tego, że dali się porwać do czynów gwałtu i mogli być ujęci — bo ujął przywódców ale ruchu nie złamał, a na siebie ściągnął hańbę. W życiu prywatnem — gdyby się dowiedziano, iż ktoś dla swojej korzyści pozwolił na uwięzienie niewinnego i mając w ręku dowody jego niewinności zatrzymywał je i z niemi nie występował, wszystko co uczciwe odwróciłoby się od niego i nikt by człowiekowi takiemu ręki nie podał. Cóż powiedzieć o rządzie, có o ministrze, który świadomie tak postępuje?

Ale co najgorsze, to, że ten sposób postępowania zdaje się wchodzić w system i stawać się międzynarodowym. Stwierdzono autentycznie, że policya pruska używa takich środków. Wszak pisał Wohlgemuth do swego agenta szwajcarskiego, używanego przeciw socyalistom: „tylko śmiało dalej podżegaj." Używali tego Prusacy i Moskale w Polsce — używała metternichowska policya wszędzie, gdzie sięgnąć mogła — używali Anglicy w Irlandyi — obecnie okazało się, że już dwa rządy, pruski i belgijski, używają tego przeciw socyalistom. A potem — organa urzędowe i półurzędowe mają jeszcze czoło, występować z oburzeniem przeciwko upadkowi poczucia moralnego w społeczeństwach, i z poważną miną szukać środków, któremiby można poziom moralności podnieść! Obłudnicy udają, jakoby nie wiedzieli o tem, iż tym demoralizatorem, od którego zaraza się rozchodzi, jest przewrotna „racya stanu", jest trwający po dzień dzisiejszy, pomimo wszelkich zdobyczy konstytucyjnych, stary system policyjny, który w niczem się nie zaparł swoich mistrzów od Fouchégo do Baerensprunga. Może przecież sprawa Wohlgemutha i proces w Mons zreflektują rządy, że dalej tą drogą postępować nie można — przekonają parlamenty, że nie można tu poprzestać na słowach oburzenia, ale przystąpić trzeba do czynów — a czynem może być tylko odmówienie środków budżetowych na tak zwaną „tajną policyę państwową", odmówienie zaufania ministrom, postępującym tak jak p. Beernaert.

Wybory sejmowe.

We Lwowie zebrał się we wtorek obszerniejszy miejski komitet przedwyborczy w celu ukonstytuowania się. Zagaił posiedzenie prezydent p. Mochnacki, poczem przez aklamacyę wybrano przewodniczącym lwowskiego miejskiego komitetu, który ma przeprowadzić wybory, p. M. Michalskiego, I delegata Rady. Dr. Goldman w dłuższem przemówieniu skreślił przebieg dotychczasowej akcyi, a mianowicie przedstawił uchwały, powzięte w sprawie tegorocznych wyborów sejmowych dnia 28 kwietnia b. r. przez wiec burmistrzów i delegatów miast i miasteczek. Na wniosek sprawozdawcy postanowił miejski komitet przedwyborczy przystąpić do uchwał powziętych przez wiec delegatów miast i miasteczek, postanowił dalej program wiecu popierać w komitecie centralnym, wybranym przez Koło sejmowe i wybrał jako delegatów miejskich na zjazd komitetu centralnego, który rozpoczął obrady we środę o godz. 3 z południa, pp.: M. Michalskiego i dra Goldmana.

Z Brodów piszą do *Kuryera Lwowskiego:* Zwołane na niedzielę zgromadzenie wyborców nie przyszło do skutku dla braku dostatecznego udziału. Natomiast w poniedziałek wieczorem zgromadzenie odbyło się przy nadzwyczaj licznym komplecie. Zagaił je burmistrz p. Antoni Witosławski odczytaniem odezwy komitetu centralnego celem wyboru delegata na zjazd we Lwowie. Przewodniczącym wybrano p. A. Witosławskiego, który zaprosił na sekretarza p. Mohra i odczytał potem program komitetu wiecu miast i miasteczek. P. Samuel Chajes wniósł i umotywował wniosek, że program komitetu wiecowego będzie także programem komitetu miejscowego brodzkiego. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. Sędzia Rojecki wnosi, by wezwać dotychczasowego posła Hausnera do sprawozdania. Polecono komitetowi, aby stosowne zaproszenie wystosował do p. Hausnera. Wybrano komitet z 30 członków i dwóch delegatów na zjazd: Antoniego Witosławskiego i dr. Pawła Goldhabera.

W Kossowie postawił tamtejszy komitet przedwyborczy jednogłośnie kandydaturę notaryusza dr. Karola Wursta, a na delegata na zjazd we Lwowie wybrano kanonika ks. Moszoro z Kut.

Z Podhajec otrzymuje *Dziennik Polski* pismo z blisko setką podpisów, w którem obywatele tamtejsi oświadczają się za kandydaturą znanego i szanowanego powszechnie regenta i burmistrza miasta Podhajec p. Michała Borowskiego. Spodziewać się należy że kandydatura ta z całą przychylnością zaaprobowaną zostanie.

Temu samemu dziennikowi donoszą z Trembowli, że najpoważniejsze grono obywateli stawia z mniejszych posiadłości kandydaturę hr. Jerzego Borkowskiego, który jako poseł do rady państwa dał się tak korzystnie poznać. Hr. Borkowski przyjmuje za zasadę postępowania program komitetu wiecu miast.

Z miasta Drohobycza kandydatem na posła jest dr. Wiktor Lechowski, dyrektor tamtejszego Tow. zaliczkowego, obywatel w sprawach publicznych zasłużony, znany z niezależności a w mieście używający wielkiego miru. Kandydatura jego ma wielkie szanse zwycięstwa. Na małą posiadłość powiatu drohobyckiego dotąd nie ma kandydatury postawionej przez jakikolwiek komitet — tylko dotychczasowy poseł p. Ochrymowicz rozwija silną za sobą agitacyę.

W Kołomyi coraz wyraźniej staje kandydatura p. Stanisława Szczepanowskiego i nie wątpić, że będzie on wybrany, zwłaszcza, że p. radca Klusik, którego pewne stronnictwo kołomyjskie chciało stawiać, oświadczył, iż wobec p. Szczepanowskiego on kandydować nie chce.

W małej własności powiatu kołomyjskiego, komitet przez prezesa Rady powiatowej ukonstytuowany, stawia kandydaturę kniazia Romana Puzyny przeciw Rusinowi dr. Okuniewskiemu.

Wydalanie z Prus.

Do berlińskiego *Tageblatt* piszą z Prus Zachodnich:

„Wielu z właścicieli ziemskich zatrudnia, ponieważ brak robotnika miejscowego, często obcokrajowców polskiej narodowości, którzy przeszli granicę na mocy paszportu lub legitymacyi. Landrat powiatu toruńskiego ogłosił obwieszczenie, w którem zwraca uwagę, iż pobyt obcokrajowców polskiej narodowości w Prusach jest wzbronionym, jeżeli tutaj przebywają dla zarobku w celu zdobycia sobie środków do życia, przyczem wcale nie zachodzi pytanie, czy są oni zaopatrzeni w paszport, lub nie. Środek ten jednak nie odnosi się do bezpośredniego ruchu nadgranicznego, mianowicie do pobytu obcokrajowców polskiej narodowości, którzy na jeden dzień tylko przechodzą granicę, by tutaj pracować i idą za swemi interesami, stale jednak przebywają po drugiej stronie granicy i tam też na noc powracają; nie odnosi się też ten przepis do podróżnych. Żandarmi są upoważnieni do pojmania polskich wychodźców na dłuższy czas się tutaj zatrzymujących i do wywiezienia ich za granicę (über die Grenze schaffen)."

„Z konsekwencyą i energią", jak widzimy, przeprowadza się wciąż rozporządzenia banicyjne, ale czy z pożytkiem dla rolnictwa i przemysłu?

Z Rosyi.

Petersburg, 17 maja.

(*Satyryk rosyjski Szczedryn. — Świadectwo Rosyanina o Rosyi. — Nowy minister spraw wewnętrznych i nowe kombinacye na przyszłość*).

Korespondencyę tę zaczynam od wierszy, poświęconych pamięci zmarłego tu 10 maja rosyjskiego satyryka M. Sałtykowa, znanego więcej pod pseudonimem Szczedryna. Rosya straciła w nim niezmordowanego na polu piśmiennictwa bojownika, którego potężny głos budził społeczeństwo z uśpienia, przypominając mu istnienie tych ideałów sprawiedliwości i prawdy, bez których, jak często mawiał zmarły, życie jednostek staje się dla nich ciężarem i nagromadzeniem tylko beztreściowych „drobiazgów", dla całych zaś narodów jest niemożebnym postęp na drodze ku lepszej przyszłości.

Sałtykow pochodził ze starej szlacheckiej rodziny, znanej w historyi Rosyi, urodził się w 1826 r., nauki pobierał w uprzywilejowanym zakładzie, (liceum), z którego wychodzą patentowani dyplomaci i administratorzy rosyjscy; za pierwsze młodzieńcze prace literackie był wysłany w 1848 r. z Petersburga na daleki wschód do Wiatki. Tam wstąpił w służbę rządową i przeszedłszy w niej kolejno różne stopnie do stosunkowo wysokiego stanowiska wice-gubernatora, w 1868 r. wziął dymisyę, poczem osiadł w Petersburgu i oddał się zupełnie literaturze i publicystyce.

Ożywiona działalność literacka Szczedryna rozpoczęła się w r. 1856 i trwała bez przerwy, pomimo ciężkiej trapiącej go oddawna choroby, aż do ostatniego tchnienia jego życia; śmierć zaskoczyła go przy pracy, przed rozpoczętym zaledwie utworem, noszącym tytuł: „Zapomniane słowa".

Szczedryn przedstawia nietylko rzadki w literaturze przykład pisarza, którego talent, nie słabnąc z latami, ciągle się rozwijał, ale rzadszy jeszcze w Rosyi wzór człowieka, którego nie zdemoralizowała 20-letnia służba rządowa i który przez całe swe życie pozostawał wiernym jednym i tym samym zasadom. „Ja zawsze wzywałem do sprawiedliwości i tylko sprawiedliwości" — powiedział o sobie Szczedryn i tak było rzeczywiście; całe swe życie poświęcił on obronie zasad sprawiedliwości i gwałconych na każdym kroku w Rosyi praw człowieka. „Zapomniane słowa", które przed samą śmiercią chciał jeszcze przypomnieć swym rodakom, są to: prawda, sumienie, poczucie własnej godności, miłość bliźniego, praca dla dobra ogółu. Doskonały znawca charakteru swego narodu, obeznany dokładnie przez warunki swego życia, z biurokratyzmem, tym rakiem, toczącym rosyjskie społeczeństwo, Szczedryn chłostał biczem nieubłaganej satyry fałsz, kłamstwo i obłudę wszędzie, gdzie je spotykał, a ponieważ elementy te wchodzą dotychczas w skład wszystkich objawów rosyjskiego życia, nic więc dziwnego, że satyra Szczedryna musiała ogarnąć wszystkie strony tego życia, tak prywatnego, jak i urzędowego, od najniższych do najwyższych sfer społecznych. Prawda, utwory Szczedryna noszą czysto lokalny rosyjski koloryt, nie stworzył on w nich, jak inni europejscy satyrycy, ogólnie ludzkich typów, ale dla poznania rosyjskiego społeczeństwa stanowią one nieocenione źródło, do którego musi się zwrócić każdy, kto chce widzieć Rosyę taką, jaką ona jest rzeczywiście, a nie jaką pragnęłaby się wydać.

Świadectwo Szczedryna o Rosyi jeszcze tem jest cenne, że pochodzi od człowieka, który znał, kochał swój kraj, pragnął dla niego dobra i nie przestawał nigdy być Rosyaninem; pomimo to jednak smutnym, niemal rozpaczliwym, przedstawia on stan swego społeczeństwa. Tak, w jednej ze swych „bajek" Szczedryn mówi: „ciemność zapanowała wszędzie, nigdzie nie widać na-

ZA „SMYRĄ".

NOWELA

przez

Maryę Waligórską.

9 (Ciąg dalszy).

Mężczyzni szli przodem, kobiety na ostatku. Julka trzymała się Nastki; ta dzielna szwarcowniczka budziła w niej podziw i zaufanie. Za nimi szlochała Grzesiaczka.

— Czegóż ona tak płacze? — cicho Nastkę spytała Julka.

— Bo głupia—decydująco odparła duża dziewczyna; — ze mnie się śmieją, że idę za starego *gdowca*, taki mię aby nie odleci. Nie będę za nim szaleć, to mu się i sterać nie dam. A ta co? *Gdową* była z pięciorgiem, ale po nieboszczyku zostało tyla, że mieli co jeść i przyodziewę *setną*. Baba była jak rydz, niejeden porządny *kulon* byłby ją pojął z chęcią, ale cóż? na starość jej pan Bóg rozum odebrał. Poznali się z Grzesiakiem. On był furmanem u jakiegoś pana na wsi, przyjechał z nim na targ, *galant* wielki. Babie łeb zawrócił, jej się chciało młodego, jemu baby coby na niego robiła, i pobrali się, tak rok minął. Grzesiaczek nic nie robił, ino po weselach latał, wstążki *dziewuchom* kupował, hulał, a grajkom sypał *czeskie*, jak plewy.

Nastka prawiła Julce powoli, robiąc długie pauzy między jednem zdaniem a drugiem. Julka słuchała uważnie, nie tracąc wątku. Grube, rzadkie krople deszczu poczęły padać z szumem.

— Szczęści się dzisiejsza droga — wesoło zauważyła Nastka, ścierając z nosa duże krople deszczu, które się wygodnie zatrzymały na płaskiej jego powierzchni.

— Zmokniemy do nitki — z trwogą odparła Julka.

— To i co to szkodzi? Za to smotrzyków *pewnikiem* nie spotkamy W deszcz siedzą bestye w budkach jak myszy w dziurach. Żeby tak jeszcze jutro chciało być! Szłoby się ze *smyrą* jak na granie.

Julce *żał* było spodnicy batystowej i kaftanika świeżego, w które się ustroiła, wychodząc z domu. Myślała o tem, jak się taka zbiedzona słotą w obcem miejscu pokaże. Pożaliła się Nastce.

— Ha, ha, ha! — zaśmiała się ta po swojemu. — Widno ty nie po samą *smyrę* za granicę lecisz. Byłam i ja taka za młodu. Do chłopaków zęby *suszyłam* i *kiecki* *) prasowałam i krochmaliłam, aż same *stajały*, a teraz za starego dziada iść muszę! — Głos jej przeszedł znów w tony najniższe, jakie tylko wydać z siebie jest w stanie pierś kobiety.

Długą chwilę potem zapanowało między niemi milczenie. Deszcz bił w ich narzucone na głowy spodnice, nogi grzęzły w błocie, które się szybko wyrabiało na dawniejszą wilgocią przesiąkłej ziemi. Dopiero gdy weszli w las, odetchnęli trochę. Gałęzie drzew osłaniały ich od deszczu, grunt był twardszy. Mężczyzni zapalili fajki lub papierosy, dziewczęta rozgadały się na nowo.

— No i cóż ten Grzesiak? — zaczęła Julka.

— A no co? póki baba miała dobytek i dawała mu na wszystkie zbytki, to się jej trzymał. Sprzedała krowy, pieniądze wziął i zmarnował, a korale tak samo. Nauczyła się po *smyrę* chodzić, ona poszła a on tu z dziewczętami gorzej jak kawaler dokazywał, za *smyrę* pieniądze wziął, jeszcze ją zbił nieraz jak psa. Coraz bywało gorzej, bo kobieta słabła i za granicę ani na zarobek już chodzić nie mogła. Dzieciaki piszczały z głodu, a on ją *prał* jak poganin. Nareszcie, kiedy już widział, że nic od niej nie wskóra a narodziny niedaleko, zabrał się w świat i wrócił pono do tego pana, u którego pierwej służył, nim się z nią ożenił. Ona głupia zamiast się cieszyć, że takiego darmozjada pozbyła, płakała i desperowała jak dziewczyna po kochanku i teraz jeszcze płacze nad kołyską małego Jasia, co ojca na oczy nie widział. Pieści tego *bachora* i cacka jak panicza, tamtym pięciorgu jest macochą, ino tego Grzesiakowego lubi.

— Trzeba trochę odetchnąć, bo już człek z sił opada — zagadnął Cyganek.

Nikt nie zaprzeczył. Wyszukali pniaków i usiedli na nich. Co kto wziął z domu dla posiłku wydobywał i jadł z chciwością. Mieli także trochę zlewków *smyry* które popijali z flaszki po kolei. Dla szwarcowników droga w taką słotę nie była nowiną. Ciemność, chmury i deszcz, to ich sprzymierzeńcy, jasny księżyc wróg niebezpieczny.

Matus przystąpił do Julki i wetknął jej kawałek sera.

— No cóż? bardzo cię nabiło? — zapytał cicho.

— Coby nie — odparła drżąca od wilgoci.

Nastka przełamała duży *mosiężny* placek* i połowę podała Grzesiakowej.

— Bóg ci zapłać, nie mogę jeść; pić mi się chce okrutnie.

Nastka podała jej flaszkę. Z chciwością przypięła do flaszki spalone gorączką usta i wychyliła do dna.

— Żeby tak wody jeszcze! — szepnęła.

Ale źródła ani studni nie było w pobliżu. Kobieta otwierała usta i strzepywała w nie krople osiadłe na gałęziach drzew, ale czemże one były dla strasznego pragnienia, które ją wewnątrz paliło!

Pokrzepieni spoczynkiem szli raźniej, tembardziej, że deszcz ustawał, chmury się rozdzielały, i bledziutka jasność zaczęła majaczyć.

— Trza się spieszyć, bo na samej granicy gotowe słonko zaświecić — żartobliwie nawoływał Franek.

Ale bez żartu spieszyć się musieli, by przed świtem stanąć w „Czerwonej" karczmie, matce szwarcowników na austryackiej stronie.

Grzesiakowa upadała ze znużenia, ostatek sił dobywała, żeby wydążyć za innymi i nie wiadomo jakim cudem dobiła nad ranem do „Czerwonej". Pchała ją chyba gorączka i myśl o Jasiu maleńkim.

„*Czerwona*", biorąca nazwę swą od koloru cegły, z której zbudowaną była, stała sama jedna przy trakcie.

Był to spory budynek na wysokiej podmurówce, coś pośredniego między kamienicą a dworem. Czerwone jej ściany stanowiły rudą plamę na tle świeżej zieleni okalających ją z trzech stron pól. Czwartą, to jest frontem odwróconym na gościniec, chłonęła przez wybite szyby tumany szosowego kurzu. Zresztą żadnego zabudowania, nawet drzewka nie widać było w około. Brzydka ta gospoda nie nęciła nikogo, rzadko jaki podróżny nawiedził jej progi, tembardziej, że bliskość miasta dodawała sił i wytrwania, by wygodniejszego w jego murach zaznać spoczynku. Dla przemytników jednak nie było przyjemniejszego nad *Czerwoną* widoku. Po uciążliwej nocnej podróży, dążyli do niej, jak karawana w cień oazy, pewni gościnnego przyjęcia ze strony gospodarza, „czarnego Dawidka".

Właściwie tu był cel ich drogi. Tutaj mogli odpocząć, posilić się nędznie za drogie pieniądze, a co najważniejsza napełnić *smyrą* zeschłe pęcherze. Ale, że dopiero pod osłoną nocy mogli się ważyć na przejście granicy, cały dzień mieli do rozporządzenia i korzystali zwykle z czasu, by pohulać w Krakowie i pokupować różne rzeczy do stroju.

Znajomi nasi także nie byli od tego. Szczególniej Matus i Julka osuszywszy się i ogrzawszy, wyrywali się do miasta. Poszli wszyscy z wyjątkiem Grzesiakowej, która zupełnie z sił opadła. Wyczerpana, leżała w kącie izby szynkownej, na pół omdlała. Nastka postawiła koło niej półkwaterek ze *smyrą* i kufel z wodą.

— No pijcie co wam się podoba, ale *smyra* zawsze pomocniejsza.

* * *

Gdy weszli do miasta, akurat było południe. Po ulicach snuły się gromadki dzieci, wracających ze szkoły z wesołym hałasem. Rozciągnięci na gruzach, leżeli mularze różnego wieku, pożywając w tej pozycyi skromny posiłek i zaczepiając grubemi żartami przechodzące dziewczęta. Nastce i Julce także się niejedno dostało. Pierwsza przyjmowała je głośnym śmiechem i rzucała rubaszne odpowiedzi, Julka onieśmielona i zagapiona, sama nie wiedziała, co się z nią dzieje. Szła jak we śnie, trzymając się Nastki.

Kościoł Karmelitów był jeszcze otwarty, wstąpili doń wszyscy, padli na kolana i przed tron Stwórcy popłynęła z kilkunastu piersi prośba o szczęśliwy powrót do wsi rodzinnej.

Prosto z kościoła poszli do gospody, znajdującej się w pobliżu, jednej z tych, w jakie obfitują przedmieścia Krakowa.

Było już dobrze z południa, na włóczędze po mieście zeszło im godzin kilka. O tej porze szynkownia prawie zupełnie była pustą, kilku pijaczynów kiwało się po kątach.

Gospodyni, wysoka, chuda jejmość z nosem spiczastym, przyjęła ich jak dobrych znajomych. Nastkę szczególnie witała serdecznie.

— Nalejże pani dwa „kubki czarne" — odezwała się Nastka po powitaniu, — trza to cielę po miastowemu napoić — dodała wskazując na Julkę.

— Cielę nie cielę, ale przystojna dziewczyna — odparła gospodyni przyrządzając napój i zerkając na Julkę. — Przyjdźcie wieczorem: będzie muzyka, to sobie pohulacie. Tylko waszych chłopaków nie trza koniecznie, jeszczeby się pobili z tutejszymi. Już to nieraz u mnie się zdarzało — dodała cicho, tak, aby jej mężczyzni siedzący koło stołu nie słyszeli. — No, co? przyjdziecie?

— Coby nie — zapewniała Nastka.

(D. c. n.)

*) Spodnice.

*) Z tatarczanej mąki pociągany serem i jajkiem.

wet brzasku jutrzenki... dla rozwidnienia jej zapalono łojową świeczkę i kazano wierzyć, że to jest słońce... W ciemnościach słychać tylko, jak świnia prawdę dogryza, a prawda przed nią się wije i jąkając się tłomaczy... Świnia tryumfuje i ufna w swe siły i bezkarność cynicznie urąga zasadom, jakim służyła prawda, a które nie mogły jej jednak obronić od pożarcia przez świnię..." Rodaków swych przedstawia Szczedryn jako godnych wzgardy „pstrych ludzi", u których „w ustach wyrosło po dwa języki", którzy sumienie znosili do dziur" i w końcu wyrzucili na ulicę, jak łachman zużyty i niepotrzebny i... „leży sumienie w błocie, przechodnie mijają je obojętnie, rzadko kto je podniesie, ale i ten wkrótce je rzuci, bo mu dokucza i lepiej ma żyć bez sumienia"...; w innem zaś miejscu mówi: „teraźniejsi ludzie są to figurki, sprzedawane w sklepach z dziecinnemi zabawkami; za pociągnięciem sznurka biją się oni drewnianemi rękami w drewniane piersi i wymawiają słowa, których nauczono ich i kazano wymawiać"...

Warunki cenzury nie pozwalały Szczedrynowi wypowiadać swych myśli i spostrzeżeń wyraźnie i w całej ich pełni; coraz częściej, szczególnie w ostatnich latach, musiał się on uciekać do allegoryi, do „języka Ezopa", jak sam on mówił. Przez to styl Szczedryna zwięzły, jędrny i dosadny, stał się w wysokim stopniu oryginalnym, obrazowym: jednem porównaniem, jednem słowem starał się on odmalować całą sytuacyę; za pomocą obrazów wyrażał on swą społeczną etykę i swe ideały, za pomocą nich uczył i karcił, obrazami zastępował on argumentacyę i dopełniał to, czego nie mógł wypowiedzieć słowami. Pod względem obrazowości języka Szczedryn był niezrównanym mistrzem, stworzone przez niego słowa i wyrażenia już teraz nawet zyskały prawo obywatelstwa w rosyjskiej literaturze.

Ostatnim ukończonym utworem Szczedryna był szereg szkiców życia rosyjskiego z czasów bezpośrednio poprzedzających liberalne reformy Aleksandra II, jak n. p. uwłaszczenie chłopów, wprowadzenie nowych sądów i t. p. Szkice te były wywołane pragnieniem przeciwdziałania współczesnym reakcyjnym dążnościom rządu, skierowanym ku zniesieniu tych reform i zawróceniu Rosyi wstecz do poprzednich warunków życia. Odtworzone z realną prawdą obrazy niedawnej przeszłości zgrozą przejmują czytelnika: epiczna akcya ich rozwija się na tle stosunków społecznych, których podstawą była samowola uprzywilejowanych jednostek, obywateli ziemskich i urzędników, panujących i znęcających się bezkarnie nad masami ludu, pozbawionemi wszelkich praw bytu. To wcale nie była idylla, jak chcą przedstawić teraźniejsi głosiciele reakcyi w Rosyi, ale gwałt i bezprawie, oparte na ciemnocie ludu; nie w przywróceniu takiego porządku rzeczy, ale w szerzeniu oświaty i swobód obywatelskich, w rozwoju instytucyj, któreby sprzyjały umysłowemu, duchowemu i ekonomicznemu postępowi narodu, widział zmarły Rosyanin zbawienie swej ojczyzny.

Strata Szczedryna dla Rosyi w obecnym czasie nie powetowana, albowiem nie pozostawił on po sobie w literaturze następcy, któryby z równym, jak on, talentem i powagą ostrzegał społeczeństwo rosyjskie przed grożącem mu niebezpieczeństwem zupełnego moralnego upadku, nieuniknionego przy takich przewódcach, jak hr. Tołstoj, Pobiedonoscew *e tutti quanti*.

Że polityka wewnętrzna w Rosyi nie powinna była się zmienić po śmierci hr. Tołstoja, pisałem już w poprzedniej korespondencyi. Przypuszczenie to zaczęło się sprawdzać: mianowanym został na zarządzającego ministeryum spraw wewnętrznych, niejaki Durnowo, były towarzysz hr. Tołstoja; obejmując rządy ministeryum wygłosił on przed zebranymi urzędnikami mowę, która była panegirykiem działalności Tołstoja i wyraźnie zaznaczył w niej, że będzie dalej prowadził dzieło swego „znamienitego" poprzednika, kierował się jego „mądremi" zasadami i dążył do „wzniosłych", wskazanych przez niego, celów. Durnowo jest kreaturą hr. Tołstoja, przez niego z posady gubernatora był powołany na towarzysza ministra i pozostawał nim w ciągu kilku lat; dopiero w ostatnich czasach był posunięty na ministeryalne miejsce główno-zarządzającego instytucyami imienia cesarzowej Maryi (są to żeńskie zakłady naukowe i wszelkie instytucye dobroczynności publicznej) i miejsce to zachował także teraz przy nowej nominacyi. Durnowo cieszy się opinią człowieka bardzo ograniczonego pod względem umysłowym, ale miłego i delikatnego w obejściu; przekonań i poglądów własnych nie ma żadnych, będzie więc robił to, co mu każą ludzie wpływowi i co w danej chwili jest przez cara dobrze widzianem; można z pewnością twierdzić, że otaczająca cara reakcyjna klika znajdzie w nim powolne narzędzie dla swych machinacyj. Do charakterystyki p. Durnowo można jeszcze dodać, że siedzi on w długach po uszy i dla swych wierzycieli musi robić, co oni zechcą; tak n. p. niedawno był zmuszony dać urząd swego pomocnika w zarządzie instytucyj imienia cesarzowej Maryi niejakiemu p. Zubow, któremu winien kilkadziesiąt tysięcy rubli. Będzie to nie pierwszy w Rosyi przykład ministra, u którego za pomocą weksla dużo można zrobić; takim długi czas był minister sprawiedliwości, Nabokow, zastąpiony niedawno przez obecnego Manasseina.

Na rozkaz cara, Durnowo przyjął obowiązki zarządzającego ministeryum spraw wewnętrznych; prosił jednak, aby nominacya ta była tylko czasową ze względu na zły stan jego zdrowia i nawał pracy(?), połączony ze spełnianiem dotychczasowych jego obowiązków, które mu i nadal pozostawiono. Car na prośbę zezwolił i podczas pierwszej audyencyi, jaką miał u niego Durnowo w nowej swej godności, kazał telegrafować do generał-gubernatora wschodniej Syberyi Ignatiewa z zapytaniem, czy zgadza się przyjąć teraz posadę towarzysza ministra spraw wewnętrznych, aby po niejakim czasie zostać ministrem. Ignatiew propozycyę przyjął — jest więc on wybranym przez cara kandydatem. Wybór ten nie mało wszystkich zadziwił, gdyż Ignatiew nie ma za sobą żadnej przeszłości, któraby upoważniała do przypuszczenia w nim zdolności i rozumu męża stanu lub administratora ogromnego państwa. Jest on młodszym bratem sławnego w swym czasie posła Rosyi w Konstantynopolu, a następnie przez jeden rok ministra spraw wewnętrznych; był on oficerem huzarów i po dojściu, nawet bez zasług wojennych, do generalskiej rangi, został przed kilku laty mianowany generał-gubernatorem wschodniej Syberyi; tam również niczem się nie odznaczył, chyba tylko skandalicznem życiem swej żony, kobiety ambitnej, z domu księżny Mieszczerskiej. Pomimo to jednak potężna ręka cara może z nicości podnieść swego poddanego do najwyższych szczebli i z oficera kawalerzysty zrobić męża stanu: metamorfozy takie nie są przecież dla Rosyi nowiną! Pogłoska o ewentualnem mianowaniu Ignatiewa utrzymywała się uporczywie. W chwili wysyłania tej korespondencyi dowiaduję się, że Durnowo mianowany już został rzeczywistym ministrem spraw wewnętrznych.

M. Hak.

Historya narodów słowiańskich w uniwersytecie wiedeńskim.

P. Ernest Breiter, młody pracownik na polu dziejopisarstwa polskiego, były uczeń uniwersytetu lwowskiego i wiedeńskiego, zamieszcza w artykule, przesłanym do *Kuryera Lwowskiego* bardzo trafne uwagi i słuszne żądania, co do wykładu historyi narodów słowiańskich w uniwersytecie wiedeńskim.

„Dziwna rzecz naprawdę, pisze p. Breiter, że tak ważna kwestya, jak wykłady z dziejów narodów słowiańskich na uniwersytecie wiedeńskim, nie została dotychczas poruszoną przez sfery kompetentne i do tego powołane. Nie wiedzieć czy zapomniano o tej sprawie czy może z umysłu nie poruszano jej dotychczas. Niniejszy artykuł nie ma bynajmniej na celu przedyskutowania całej sprawy, gdyż łamy pism codziennych są na to za małe, ma jednak na celu podanie do wiadomości szerszej publiczności obecnego stanu tej sprawy, a może przez to samo wywoła zainteresowanie się nią tych, którzy powołani są do rozstrzygania i załatwiania spraw tego rodzaju.

„Uniwersytet wiedeński, pierwszy uniwersytet austryacki, powinien być pod względem wykładanych przedmiotów najkompletniejszym i powinien zaspakajać umysłowe wymogi wszystkich narodów połączonych pod berłem Habsburgów. Uniwersytet ten nie jest przeznaczonym, że się tak wyrazimy, jedynie dla Austryi górnej i dolnej, lecz jest dla wszystkich ludów wchodzących w skład wielkiej monarchii. To też młodzież wszystkich ludów korzysta z tej skarbnicy wiedzy".

Autor przytacza następnie daty statystyczne, z których wynika, że na 6371 słuchaczy uniwersytetu wiedeńskiego pochodzi 2766 z krajów słowiańskich a 300 Słowian jest zapisanych na wydział filozoficzny, 80 co najmniej na historyę, poczem pisze tak dalej:

„Mimo tak poważnej cyfry, jaką przedstawiają historycy Słowianie na uniwersytecie wiedeńskim, nie słyszą oni wykładów, tyczących się dziejów któregokolwiek z ludów słowiańskich i to przez cały ciąg swych studyów. Od czasu tylko do czasu dowiadują się, a raczej przypominane im bywa to z dziejów ich ojczystych, co napisano w podręcznikach niemieckich. A jaką wartość mają tam zawarte ustępy, traktujące o historyi Słowian, dodawać wcale nie potrzeba. Przeglądaliśmy sprawozdania z wykładów uniwersyteckich w przeciągu czasu ostatnich lat 20 i znaleźliśmy jeden tylko wykład tyczący się historyi Słowian. Tytuł jego brzmi: *„Geschichte des Kamfes des Deutschthums mit den Slaven im Mittelalter."* Wykładał zaś prywatny docent (od lat 20) p. Zitkowsky w r. 1887/8. Dzięki podręcznikom niemieckim i wykładom uniwersyteckim znamy dziś dokładnie dzieje Niemiec, Francyi, Anglii i t. d., dowiadujemy się nawet o dziejach ludów, Mameluków itp. nacyj i przyznać trzeba, że znamy daleko dokładniej i lepiej dzieje wszystkich innych państw i ludów niż któregokolwiek z ludów słowiańskich, z którymi nas łączy wspólność krwi i pochodzenia a co ważniejsza wspólność interesów. Zaprawdę smutny to objaw! — Dziś Austrya, państwo tak słowiańskie, nie może się wykazać katedrą historyi z państw słowiańskich, którą posiadają już Niemcy! O ileż ów słowianożerczy Berlin wyprzedził nasz Wiedeń, stolicę w trzech czwartych zesłowiańszczonej Przedlitawii! Tam na uniwersytecie pruskim ogłaszał dawniej wykłady z tego zakresu *Brückner* (*Ethnographische Gesch. der Westslaven etc.*) i *Delbrück* (*Russische Geschichte etc.*), obecnie zaś Schiemann wykłada rok rocznie dzieje któregokolwiek z państw słowiańskich.

Wobec tak smutnego stanu rzeczy, czyż nie jest obowiązkiem Słowian, połączonych pod berłem austryackiem, upomnieć się o należne im prawa i zażądać, że się tak wyrażę, uprawnienia dla swych dziejów wobec dziejów innych narodów? Rzeczą zaś rządu będzie uczynić zadość słusznym i prawnym wymaganiom Słowian; a założenie osobnej katedry dla tego przedmiotu będzie stokroć z większym połączone pożytkiem, niż utrzymanie całego fakultetu, nieprzynoszącego najmniejszej korzyści, jak np. owego słynnego wydziału filozoficznego w Czerniowcach!

Potrzeba tego rodzaju katedry czuć się daje coraz bardziej wobec rok rocznie wzrastającej ilości Słowian na uniwersytecie wiedeńskim.

W roku 1875/6 zapisanych było z krajów austro słowiańskich bez Krainy, Karyntyi, Śląska i t. d. 1499; w r. 1885/6 2034; w roku 1888/9 2765.

Te daty statystyczne wykazują naocznie potrzebę takiej katedry, która dla dobra nauki istnieć powinna. Wątpić nie należy, by się nie znalazły siły, któreby godnie mogły odpowiedzieć trudnemu zadaniu, w każdym jednak razie możnaby je w krótkim czasie wykształcić.

Może tych kilka słów nie zostanie bez skutku, może sprawa poruszona zwróci uwagę sfer kompetentnych i osiągnie należyty rezultat przy poparciu Słowian całej monarchii. Gdyby zaś miała, jak tyle innych kwestyj, przebrzmieć w milczeniu, to przyszły zjazd historyków polskich we Lwowie, powinien ją raz jeszcze podnieść, przedyskutować i poczynić odpowiednie kroki".

Król Humbert w Berlinie.

W niedzielę puścił się król włoski wraz z synem i prezydentem gabinetu w podróż do nad sprejskiej stolicy, aby oddać wizytę młodemu sprzymierzeńcowi swemu, władcy niemieckiego cesarstwa. Pierwsze uroczyste przyjęcie spotkało króla Humberta w Szwajcaryi, w Goeschenen, dokąd przybył w poniedziałek w południe. Powitany przez prezydenta Związku szwajcarskiego, uścisnął król dłoń tego najwyższego dostojnika w republikańskiem państwie, przebiegł przed frontem honorowej kompanii i udał się do sali recepcyjnej wraz z swym synem i Crispim. W śniadaniu, jakiem podejmowano tu króla, wzięło udział 44 osób. Pierwszy toast wniósł prezydent w imieniu ludu szwajcarskiego na pomyślność króla i jego syna. Odwzajemniając się, wniósł Humbert toast na pomyślność Związku szwajcarskiego i utrzymanie dobrych stosunków sąsiedzkich.

O godzinie pół do pierwszej ruszył król w dalszą drogę wśród odgłosów narodowego hymnu szwajcarskiego. Rada związkowa wraz z prezydentem odprowadzała go aż do Lucerny. Król dziękował przez otwarte okno wagonu tłumom ludu, który go żegnał gorącemi okrzykami „evviva!" O szóstej godzinie wieczór znalazł się król niedaleko północnej granicy Szwajcaryi, w Bazylei. Powitany przez prezydenta miejscowego rządu, przez włoskiego konsula i attaché wojskowego w Berlinie, wreszcie przez kolonię włoską, udał się król na dworzec kolei badeńskiej, gdzie oczekiwał na niego i powitał go w imieniu wielkiego księcia szambelan Gemmingen. Po godzinie jazdy przybył Humbert do Fryburgu. Tutaj oczekiwał go wielki książe Badenu wraz z generalicyą i całą służbą honorową, jaką przydzielono gościowi, dalej z naczelnikami władz kraju i miasta, wreszcie z deputacyą fryburgskich studentów. Król wysiadł pospiesznie, a po przywitaniu się i zwykłych przedstawieniach, udał się wraz z całym orszakiem na zamek wielkoksiążęcy, gdzie spożył obiad. O godzinie ósmej znaleźli się podróżni znowu na dworcu kolejowym, skąd już bez przerwy i nie zatrzymując się nigdzie zdążał gość włoski do Berlina.

Wielkie i wspaniałe przyjęcie oczekiwało go tutaj: cesarz niemiecki chciał odwzajemnić się za gościnę w Rzymie. Przed dworcem anhaltskim, gdzie wysiąść ma król Humbert, wznoszą się wysokie drzewa masztowe ozdobione chorągwiami i emblematami, wszystkie ulice, któremi goście jechać będą z dworca, przybrane świątecznie. Na placu askańskim stoi łuk triumfalny o czterech wieżach z inicyałem „U. V." Na podium tego łuku oczekuje króla kolonia jego poddanych. Na placu potsdamskim wznosi się na wysokiej podstawie kolosalna statua „Beroliny," witającej włoskiego gościa. Przy bramie brandenburskiej stoją wielkie, ozdobne wysokie kandelabry z koszami kwiatów, połączone z sobą zwojami bluszczu. Od placu paryskiego aż do pomnika Fryderyka Wielkiego stoją dwa szeregi lamp elektrycznych, połączonych ze sobą łańcuchami i zwojami zieleni. Przy ujściu ulicy Fryderyka ustawiono znowu wielką bramę tryumfalną. Główny portal gmachu uniwersyteckiego zasłonięto czerwoną oponą, przed którą umieszczono statuę Ateny. Tutaj oczekują studenci. Naprzeciw uniwersytetu wznosi się kolosalna grupa, przedstawiająca przymierze Italii z Germanią, chroniące „Pokój." Rzecz wykonana wedle szkicu Reinholda Begasa. Na placu opery rozpięto wspaniały sześciokątny namiot, gdzie oczekiwać będą reprezentanci akademii i innych stowarzyszeń naukowych. Plac zamkowy ozdobiony wysokiemi drzewami masztowemi, chorągwiami, emblematami i t. p. Wzdłuż wszystkich ulic, któremi przejeżdżać będą goście włoscy, powywieszano z okien kobierce, herby sabaudzkie, sztandary i t. p. Statki na Sprei strojne w zieleń, kwiaty i flagi, ustawiano wzdłuż mostu, na ulicy „pod lipami" nieprzeliczona ilość wspaniałych namiotów.

Od rana gromadzi się lud w zbitych masach po ulicach. Konna gwardya i piechota tworzą szpalery. O kwadrans na jedenastą przybył cesarz Wilhelm z księciem Henrykiem na dworzec anhaltski, gdzie oczekiwała już jego przybycia cała świta, ks. Bismark i Moltke na czele generalicyi. O godzinie 10 minut 35 zajechał pociąg dworski. Cesarz powitał i uściskał serdecznie króla Humberta i jego syna, Bismark Crispiego, poczem udano się do powozów. Grzmiącemi okrzykami witała ludność króla Humberta, który jechał w jednym powozie z cesarzem. Król Humbert ubrany był w niebieski mundur huzarów i dziękował publiczności, salutując po wojskowemu. Następny powóz wiózł włoskiego następcę tronu i księcia Henryka, vis-a-vis nich siedzieli dwaj synowie cesarza Wilhelma.

Trzeci z rzędu powóz wiózł Crispiego z kanclerzem i jego synem Herbertem.

Witani wszędzie entuzyastycznemi okrzykami i salwami działowemi, przejechali goście przez bramę brandenburską, skąd zdążyli na plac opery.

W pawilonie ustawieni byli reprezentanci akademii i korporacyj artystycznych w kostiumach lands-knechtów. W pobliżu tego pawilonu był ustawiony chór śpiewaków, którym dyrygował Joachim, a który w chwili zbliżenia się powozów z gośćmi zaintonował hymn uroczysty: *Viva Umberto, Re Italia, benvenuto in Germania* Artysta sceny nadwornej Hofmburger wygłosił mowę powitalną do króla, ułożoną wierszem przez dyrektora galeryi narodowej Jordana.

Cały plac opery przedstawiał się wspaniale, ale punkt centralny stanowił wielki namiot królewski, z materyi białej i złotej, okolony złotemi gieniuszami, popod który król włoski przejeżdżać musiał. Tutaj czekały go trzy artystki teatru, przedstawiać mające alegoryczne postacie sztuki. Jedna z nich powitała króla w języku włoskim, — lecz gdy król w tym samym jej podziękował języku, odrzekła zakłopotana aktorka: *Non capisco*.

Półtorej godziny blisko trwała ta uroczysta jazda z dworca kolejowego na zamek cesarski. Tutaj powitała gości cesarzowa, którą król pocałował w rękę. Na zamku wywieszono flagę sabaudzką, obok cesarskiej.

Król Humbert udał się wraz synem do przeznaczonych dla nich apartamentów i po chwili wyjechali z wizytami: do wszystkich książąt rodziny królewskiej, do Bismarka i Moltkego, którzy ich też zaraz rewizytowali. Po śniadaniu familijnem udali się cesarz z królem i następcą tronu do mauzoleum w Charlottenburgu, gdzie złożyli wieńce.

Wieczór odbył się na zamku wielki obiad galowy na 140 osób, w którym oprócz członków rodziny cesarskiej i gości królewskich wzięło udział ciało dyplomatyczne, wszyscy ministrowie, generalicya, świty cesarza i króla i t. p.

Na drugi dzień, we środę, odbyła się wielka parada wojskowa garnizonu berlińskiego i spandawskiego. Cesarz, ubrany był w wielki mundur generalski ze wstęgą orderu Annuncyaty, król Humbert miał na sobie uniform pruskich huzarów ze wstęgą orderu czarnego orła. Cesarzowa jechała konno po prawej stronie króla, również konno jechały księżniczki Meiningen; niemiecki następca tronu i Crispi jechali powozem. Cesarz sam objął komendę nad wojskiem i po dwakroć defilował przed Humbertem. Parada skończyła się o godzinie 11 z rana.

Po rewii ma się odbyć śniadanie, następnie wycieczka do Charlottenburga, o godzinie 6 wieczorem obiad w białej sali zamku królewskiego, w końcu galowe przedstawienie w operze. Jutro, we czwartek, król uda się w towarzystwie cesarza do Poczdamu i Friedrichskron. Na obiedzie będą obaj monarchowie u ambasadora włoskiego hr. Launaya. W piątek wielka rewia wojskowa, obiad u księcia Albrechta i koncert w zamku królewskim; w sobotę zwiedzi król wystawę przyrządów dla zabezpieczenia zdrowia i życia robotników, oraz inne osobliwości metropolii niemieckiej.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 20 maja.*)

(Dokończenie).

R. m. Hajdukiewicz sądzi, iż na razie niepotrzebną była dyskusya o finansowej stronie wniosków komisyi. P. Chęcińskiemu oświadcza, iż obywatele Kleparza zapytani, czy chcieliby pić dobrą wodę, niezawodnie zgodzą się na to, lecz tylko płacić za nią nie mają ochoty. Zapytuje, czy czasem nie przyjdzie komu ochota rozwiązywać Radę, aby ludowe zebranie o wodociągach decydowało. Zadaniem komisyi było głównie orzec, skąd najlepszą wodę można sprowadzić. Po zbadaniu i długich pracach twierdzi komisya, iż woda ma być z Regulic. Gdy Rada to uchwali, wówczas dopiero plan finansowy się obmyśli. Zkąd ma być woda to jest najważniejszą kwestyą. Komisya bardzo wiele odbyła posiedzeń z udziałem znawców jak Walter, Szajnocha i wielu innych. Nie zgadzali się oni wcale z prof. Bortnikiem. Jeżeli różnica zdań sprawę wyjaśni tem lepiej. Komisya na podstawie opinii znawców zdanie swoje wypowiedziała we wnioskach. Uchwałą budowy wodociągu nie rozpocznie się jej faktycznie.

Referent dr. Domański prosi o głos głównie dla odparcia zarzutów prof Bandrowskiego i oświadcza, iż komisya w wyborze wody z Regulic powodowała się ściśle zasadami nauki. Wszystko, co w komisyi mówił prof. Bortnik, poddane było opinii znawców i nie wytrzymało krytyki. Co do wód z Giebułtowa, zapewnia referent z całą stanowczością, iż nie tylko rozbiór wody, ale i sam sposób jej dobycia bezwzględnie ją wyklucza. W nader szczegółowej i obszernej odpowiedzi zapewnia mowca, iż woda ta każdej chwili może być zanieczyszczoną, rów wykopany w pobliżu zniszczy cały wodociąg, a nie należy zapominać, że woda ta przychodzi z Królestwa Polskiego. Badania były przeprowadzone nie raz jeden — ostatnie 9 maja wykazało stan wody daleko gorszy aniżeli przy dawnem badaniu. Ilość ciał organicznych według opinii prof. Olszewskiego $9\frac{1}{2}$ raza większa, aniżeli w wodzie z Regulic. Mowca kończy odpowiedź swoją uwagą, iż na sprawozdanie prof. Bortnika czekać nie należy, komisya bowiem ma opinie różnych znawców zarówno techników jak i lekarzy. Zdaniem ich oraz przeważnej części członków komisyi źródła regulickie są najlepsze.

R. m. Knaus oświadcza, iż w komisyi wodociągowej należał do mniejszości, tj. do przeciwników wodociągu z Regulic, dlatego odpowiedzialności za wnioski przyjąćby nie mógł. W komisyi toczyła się długa dyskusya nad różnicą, zachodzącą pomiędzy wodami gruntowemi a źródlanemi. W Wiedniu obecnie fachowe siły dowodzą, że woda gruntowa posiada takie same własności jak i źródlana. Mowca podnosi projekt wodociągu z wodą z Baczyna, według projektu inżyniera Tuszyńskiego. Zarzuca, iż w tym kierunku nie badano kwestyi, jak należy. Wodociąg z wodą z Baczyna tak co do jakości jak i ilości wody byłby dobrym i niekosztownym. Ilość wody byłaby jednostajną i wystarczającą na długie lata. Z góry bielańskiej woda szłaby do Krakowa własnem ciśnieniem, nadto na długości akwaduktu zyskałoby się 30 kilometrów. Mowca wnosi, aby obecnie nic stanowczego nie uchwalać, lecz zarządzić dokładne badania wody gruntowej w dorzeczu Wisły w okolicy Bielan.

R. m. dr. Domański znów jako referent korzysta z głosu i zawiadamia, iż r. m. Knaus opuścił pięć posiedzeń komisyi wodociągowej, a wskutek tego porusza kwestye, które już stanowczo załatwione w komisyi zostały. Sprawozdania komisyi także nie czytał, czy też odnośne ustępy przeoczył. Jeszcze kiedyś p. Moraczewski, później dr. Lutostański, w pięciu miejscach badali wodę pod Bielanami i Przegorzałami bez dodatniego rezultatu. Znaleziono nawet pyszną zimną wodę, lecz siarczaną. Co do różnic między wodą gruntową a źródlaną referent czyni uwagę, iż są technicy wyobrażający sobie, iż woda idzie z rzeki do gruntu, tymczasem rzecz się ma całkiem przeciwnie. Po badaniach wód baczyńskich w pięciu miejcach każdy grosz wydany na ten cel uważa referent za zmarnowany.

Z powodu spóźnionej pory zakończono obrady, zaś na wniosek wiceprezydenta Friedleina postanowiono zebrać się na posiedzenie w przyszłym tygodniu, aby wziąć pod rozwagę referat prof. Bortnika, który do tego czasu pracę swoją wydrukuje.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 maja.

Lwowski *Przegląd* wystąpił z piorunującym artykułem przeciw samodzielnej akcyi wyborczej, zainicyowanej przez wiec miast i miasteczek. Dla organu Laenderbanku oczywiście akcya ta jest „anarchiczną", bo zwykła to broń w ręku tych, co wszelkiej władzy służą, mienić anarchizmem wszelki samodzielny ruch, zmierzający ku reformie i naprawie stosunków. Wolno dobrowolnie rządowemu organowi jakie chce, podyktowane mu z góry, zapatrywania głosić — ale może nie zaszkodziłoby, gdyby starał się przynajmniej nie pisać oczywistej nieprawdy. Takim fałszem jest, gdy pisze, że na wiec były zaproszone tylko „osoby zaufane" i „należące do pewnej szczupłej koteryi". Przypominamy po raz drugi, bośmy to już raz *Czasowi* przypominali, że na wiec byli zaproszeni 1) wszyscy posłowie z miast — 2) wszyscy uczestnicy poprzedniego, wrześniowego wiecu — 3) wszyscy burmistrze miast i miasteczek i inne wybitniejsze osobistości z miast. Czyż wobec tego można mówić o „koteryi"? Wiec nie mógł być publiczny, musiał być poufnym, ze względu na władze, które wobec nierozpisanych jeszcze wyborów mogły stawiać trudności. Drugim fałszem jest twierdzenie *Przeglądu*, że na wiecu „okazały się różnice zapatrywań tak silne, że gdy pewna część jego uczestników nie chciała iść tak daleko w kierunku anarchicznym, jak tego żądali inicyatorowie wiecu, to radość tych inicyatorów była niepomierna, gdy wreszcie przy głosowaniu zdobyli dla swoich wniosków potrzebną ilość głosów". Ponieważ *Przegląd* anarchiczną mieni swobodną obok komitetu centralnego akcyę wyborczą, przeto ci, którzy przeciw „anarchicznemu" kierunkowi występowali musieliby chyba protestować przeciw utworzeniu „komitetu przedwyborczego dla miast i miasteczek" tudzież przeciw ustępowi uchwał, odnoszącemu się do stosunku tego komitetu do komitetu centralnego. Tymczasem przeciw tym wnioskom nikt nie protestował, nikt nawet poprawek nie stawiał, a wnioski te przeszły jednogłośnie. Był wniosek o opuszczenie ustępu, zalecającego „zwalczanie wstecznych dążeń", za opuszczeniem tem głosował tylko wnioskodawca sam jeden, zresztą wszyscy byli za zatrzymaniem tego ustępu. Była poprawka do ustępu o ordynacyi wyborczej — ta poprawka zyskała 4 głosy. Zresztą wszystko przeszło jednogłośnie — a *Przegląd* śmie mimo to pisać, że zaledwie uzyskano większość!

Cała gadanina o powadze Sejmu, którą się niby narusza przez samodzielną akcyę obok komitetu centralnego, nie ma najmniejszej podstawy. Sejm ma swoje prawa i atrybucye — te wszyscy szanujemy. Do tych praw i atrybucyj nie należy wybór komitetu przedwyborczego. Posłowie, którzy komitet ten wybierają, są tylko wyborcami i niczem więcej — prawda: są jeszcze kandydatami, co całej tej „legalnej" organizacyi wyborczej nadaje tę cechę, iż stwarza ją ten, kto przy jej pomocy chce nadal być wybrany. Wobec tego wszelka akcya samodzielna nie jest żadnym anarchizmem, jest ona tak samo legalną, jak akcya komitetu centralnego. Jeżeli wreszcie *Przegląd* apeluje do tego, że mogą zajść wielkie wypadki, wobec których Sejm będzie musiał zająć stanowisko — to właśnie wobec tych wypadków koniecznem jest, żeby przyszły Sejm miał silny grunt pod nogami, a stanie się to w tem większym stopniu, im bardziej będzie przestrzeganą swoboda akcyi wyborczej, im mniej będzie narzucania z góry, im żywszy i energiczniejszy będzie udział wszystkich w wyborach, im bardziej Sejm będzie reprezentował całą ludność kraju.

Z Austro-Węgier.

Ruch przedwyborczy w Czechach coraz większe przybiera rozmiary. W większej części okręgów wyborczych z ludnością niemiecką występują z kandydaturą dotychczasowi posłowie. W Brunowie uchwalił komitet przedwyborczy uznanie dla dotychczasowego posła Rosera, lecz równocześnie postawił kandydaturę Heinzla, objawiając życzenie, iż pragnie mieć posła zamieszkałego w okręgu wyborczym. Roser wybierany był z tego okręgu od r. 1867. Podobny los spotkał Knotza w okręgu wyborczym z Cieszyna, gdzie wystąpiono z kandydaturą handlarza drzewem, Ignacego Klara.

Jak z Wiednia półurzędowo donoszą, zamierza ministeryum wojny wysłać na międzynarodową wystawę paryską w celach naukowych 4 oficerów artyleryi, 3 oficerów inżynieryi, po jednym oficerze z pułku pionierów i kolejowo-telegraficznego, wreszcie jednego intendanta wojskowego.

Po załatwieniu preliminarza budżetowego ma węgierska Izba poselska zająć się reformą administracyi finansowej, projektem ustawy o kredycie na melioracye ziemi i kilkoma mniejszej wagi przedmiotami, poczem sesya sejmowa zostanie zamkniętą. W tych dniach rząd wniesie podobno projekt ustawy o zaprowadzenie osobnej dla parlamentu straży bezpieczeństwa. Straż ta ma podlegać wyłącznie prezydentom obu Izb a zadaniem jej utrzymywanie porządku nietylko wewnątrz parlamentu, lecz i przed gmachem. Powodem do tego projektu były niedawne gorszące demonstracye uliczne.

Węgierskie ministerstwo komunikacyi poczyniło wszystkie potrzebne przygotowania do rozpoczęcia robót dla uregulowania Bramy Żelaznej. Kierownikiem robót został mianowany jeden z najznakomitszych węgierskich hydrotechników, radca sekcyjny Wolandth, który już przed laty wypracował plany, będące obecnie podstawą prac regulacyjnych. Wyjechał on już do Orsowy, a niebawem udadzą się tam inni członkowie komisyi budowlanej, po większej części zasłużonej sławy inżynierowie. Właściwe roboty około tego olbrzymiego przedsięwzięcia rozpoczną się dopiero w przyszłym roku i potrwają co najmniej lat siedm.

Z Niemiec.

Serdeczne przyjęcie, jakiego w niemieckiej stolicy doznaje król włoski, wywołuje naturalnie liczne komentarze w prasie niemieckiej, która pobyt włoskiego gościa w Berlinie uważa w ogóle za stwierdzenie i dowód, na jak silnych podsta-

wach spoczywa trójcesarskie przymierze. W kołach parlamentarnych **włoskich** zrobiła cała podróż króla jak i pobyt jego w Berlinie bardzo dobre wrażenie. Na ostatniem posiedzeniu Izby wystąpiło kilku posłów z wyrazami podzięki za przyjęcie, jakiego doznał król włoski ze strony prezydenta sąsiedniej Szwajcaryi, jak nie mniej ze strony cesarza niemieckiego i ludności berlińskiej.

Natomiast dzienniki **francuskie** starają się obniżyć wartość podróży królewskiej a *Temps* twierdzi, że przymierze Włoch z Niemcami spoczywa raczej na osobistej przyjaźni monarchów, niż na interesach politycznych obu państw sprzymierzonych.

Parlament niemiecki przyjął w trzeciem czytaniu pierwszych ośm paragrafów ustawy o zaopatrzeniu robotników; obrady parlamentu potrwać mają jeszcze przez cały przyszły tydzień.

W gabinecie niemieckim zanosi się na ustąpienie ministra akarbu **Scholza**, a wieści o tem polegają na artykule posła **Zedlitza**, umieszczonym w *Deutsches Wochenblatt*. Artykuł ten omawia losy ustawy o podatku dochodowym i kończy się słowy: „Jeżeli nowe, a dotąd nieznane momenta nie wpłyną na zmianę położenia, to obawiać się należy znacznego osłabienia prądu konserwatywnego a wzmocnienia radykalnej opozycyi. Według twierdzenia *Vossische Ztg.* napisać miał Zeidlitz ten artykuł po dłuższej naradzie z Bismarkiem.

Zmowy górników w Niemczech.

We wtorek rozeszła się wieść w kołach parlamentarnych w Berlinie, że **bezrobocie w Westfalii wybuchło na nowo**. Podczas kiedy dzienniki westfalskie twierdzą że górnicy postawili nowe a wygórowane żądania co do zapłaty, to depesze, przesłane posłom niemieckim do Berlina, zwalają winę na właścicieli kopalń.

Poseł **Hummacher** miał udać się osobiście do Westfalii, ażeby zażegnać burzę. Z całej masy mętnych wiadomości zdaje się wynikać, że robotnicy westfalscy przyjęli roboty na nowo wszędzie, z wyjątkiem obwodu w **Dortmundzie** z 26 przedsiębiorstwami górniczemi, gdzie zmowa dotąd nie ustała wcale. Górnicy, opierające się na uchwałach bochuńskich z 19 maja, żądają ośmiogodzinnej pracy wraz ze jazdem do kopalni i wyjazdem, a nadto domagają się podwyższenia zapłaty. Celem nawiązania układów i wyjaśniania sprawy zwołał górnik **Bunte** zgromadzenie dortmundzkich górników.

Natomiast urzędowe sprawozdania głoszą, iż zmowę robotników **śląskich** uważać należy za skończoną. Górnicy w rewirach **waldenburskich** przyjęli kompromis, ofiarowany im przez chlebodawców i przyjęli roboty na nowo. W górnym Śląsku nie ustała wprawdzie zmowa zupełnie, lecz bliską się zdaje zakończenia. W ogóle przy zmowie trwa tutaj 8000 robotników, reszta podjęła roboty, przyjąwszy podwyższenie zapłaty o 10%, zaprojektowane przez właścicieli. **Tylko w rewirze kattowickim bezrobocie zwiększyło się**, lubo do zaburzeń spokoju nie przyszło.

Zmowa górników w **Saksonii** koncentruje się koło **Zwickau** i przybiera coraz większe rozmiary. Ostatnie wiadomości brzmią niepokojące.

Spisek przeciwko carowi.

Dzienniki londyńskie zamieszczają nader sensacyjne wiadomości z Petersburga o **knowaniach rewolucyjnych**. Według tych wieści sprzysiężenie przeciwko carowi okazało się daleko szerszej rozgałęzionem, niż dotąd przypuszczano, a co najważniejsza, ma ono charakter przeważnie **militarny**. Aresztowano już około sta osób, pomiędzy któremi większość wojskowych. Kierownicy tego spisku przeciwko carowi i rządowi rosyjskiemu mają należeć po większej części do **semienowskiego pułku gwardyi** i do artyleryi. Załoga moskiewska, elizabetgradzka a podobno i warszawska, mają być w sprawie tej skompromitowane. *Daily Telegr.* donosi przytem, iż trzech oficerów, najwięcej skompromitowanych, odebrało sobie życie, byleby się nie dostać w ręce władz rosyjskich.

Z tego samego źródła donoszą, iż w Warszawie znaleziono u jednego z socyalistów bombę nowego systemu, przeznaczoną do zamachu na cara.

Według innej wersyi, krążącej po dziennikach angielskich, bombę ową znaleziono podrzuconą pod Zamek, gdzie mieszka Hurko. W ogóle sprawozdanie Hurki o usposobieniu załogi warszawskiej ma być bardzo niepokojącem dla rządu.

Odkrycie tak szeroko rozgałęzionego i dobrze zorganizowanego spisku miało bardzo źle wpłynąć na carową, tak iż zdrowie jej jest obecnie w wysokim stopniu nadwątlone.

Wszystkie te pogłoski, podane pierwotnie w *Daily Telegraph*, należy przyjmować z wielką ostrożnością, choćby dla tego, że dziennik ów znany jest z tego, iż niejednokrotnie podawał sensacyjne wiadomości, którym później wypadało zaprzeczać, a zresztą, o ile wnosić można z samej treści przytoczonych wiadomości, korespondent *Daily Telegraph* nie jest dobrze poinformowany o stosunkach rosyjskich i miesza dwie rzeczy tak różne, jak rewolucyę socyalistyczną z polityczną agitacyą, szerzącą się pomiędzy oficerami, a mającą na celu reorganizacyę polityczną Rosyi na wzór mocarstw konstytucyjnych. Wypada nam wreszcie nadmienić, iż bezpośrednio z Warszawy nie otrzymaliśmy dotąd żadnej wiadomości o owej „bombie nowego systemu" i o domniemanym raporcie Hurki o socyalistach śród załogi warszawskiej.

Z Rosyi.

Z temi wiadomościami łączy się ruch panslawistyczny i kwestya wschodnia staje znów na porządku dziennym.

Opowiadają sobie mianowicie, że książę Czarnogórski przyjeżdża do Petersburga po instrukcye, nakreślające plan wspólnego działania przeciw Serbii, że Durnowo ustąpi miejsca Ignatiewowi (por. koresp. dzisiejszą z Petersburga) i że minister wojny zabronił oficerom wyjazdu na wystawę paryską.

Równocześnie ogłasza Tatiszczew, były radca legacyjny, autor „Wstępu do historyi wojny krymskiej" a obecnie publicysta, *urbi et orbi*, że sprawa wschodnia dojrzewa i że wobec nieprzyjaznej postawy Niemiec w kwestyi tej koniecznem jest porozumienie pomiędzy Rosyą a Francyą, bo głos dyplomacyi francuskiej i miecz francuski zaważą na szali wypadków.

Sprawa spadkowa księżny Hohenlohe jeszcze nie ukończona. Księżna, nieodstraszona zeszłoroczną odmową, starała się o audyencyę u cara, a jej przyjaciele zwracali uwagę na przykład hr. Potockiego, dla którego przecież zrobiono wyjątek. Na to odpowiadają przeciwnicy, że hr. Potocki jest Słowianinem, który germanizacyi popierać nie będzie i że wstawiał się za nim osobiście u cara sławny Drenteln, podczas gdy gubernator wileński Kochanow wcale ks. Hohenlohego nie popiera z obawy przed germanizacyą. Z tego powodu nie uzyskała księżna posłuchania u cara lecz miała audyencyę u carowej.

Z Paryża.

Estafette, dziennik paryski, zostający od pewnego czasu pod kierunkiem Juliusza **Ferry'ego**, zapewnia, że „komisya śledcza trybunału senackiego posiada **tak przekonywające dowody winy Boulangera**, iż opinia publiczna, skoro o nich się dowie, z pewnością potwierdzi **potępiający wyrok, jaki niewątpliwie zapadnie w senacie**".

Wyrażenie to jakkolwiek stanowcze, zdradza jedynie chęć wypróbowania opinii publicznej, albowiem stylizacya przytoczonego ustępu, która według wszelkiego prawdopodobieństwa wyszła z pod pióra samego Ferrego, nasuwa myśl, iż dokumenta, zebrane przez komisyę śledczą, nie mają dostatecznej **siły dowodowej dla trybunału**, chociaż mogą być **moralnie przekonywające** o winie Boulangera. Ferry, będący duszą polityki obecnego rządu francuskiego, zamierza widocznie użyć presyi na senat, aby na podstawie tych dowodów wydano przeciwko Boulangerowi wyrok potępiający.

Ten sam dziennik, z którym mówiąc nawiasem, rachuje się cała prasa polityczna, ze względu na wysokie znaczenie jego kierownika, zamieszcza ciekawy artykuł wstępny o dążnościach socyalistów francuskich, z którego przytaczamy następujące spostrzeżenia: „Wielu naszych socyalistów, którzy są nieprzyjaciołmi dogmatów kościelnych i karności, dochodzi do tego samego wniosku, co hr. de **Mun** i odpycha dar rewolucyi, chce bowiem niezależność indywidualną poświęcić dla absolutyzmu klasowego. Państwo jest dla nich wszystkiem, a osobnik niczem, a gdy państwo, stosownie do nowożytnych porewolucyjnych pojęć, nie chce organizacyi cezaryańskiego socyalizmu, gotowi są nasi socyaliści tworzyć indywidualizmowe cechy. Dla tego istnieje harmonia pomiędzy radykałem **Lyonnais** a robotnikiem **Camélihat** i hrabią **de Mun**. Byłoby jednak upokarzającem pomyśleć, że usiłowania całego wieku nad wyzwoleniem pracy obróciłyby się miały w niwecz."

Artykuł, z którego cytujemy, ma pewną doniosłość aktualną ze względu na ostatnie wystąpienie dep. **Lyonnais** w parlamencie francuskim a także ze względu na stosunek żywiołów socyalistycznych do koalicyi anti-republikańskiej.

Jak wiadomo, za przykładem innych narodowości, kler francuski urządził także wiec katolicki, który wystosował adres do papieża. Najgłówniejszy ustęp tego adresu brzmi jak następuje: „Ażeby stolica papiestwa, która samą swą materyalną słabością wyróżnia się od wybujałego militaryzmu mocarstw europejskich, mogła swobodnie przemawiać do swych dzieci i uczynić język sprawiedliwości i pokoju przystępnym dla ludów, — nie powinna być bezbronną, uwięzioną i w swej wiekowej rezydencyi codziennie wystawioną na obelgi, ale raczej powinna być niezależną i powołać zwierzchnią władzę we własnej siedzibie, powinna być wolną od presyi i przymusu któregokolwiek z rządów i któregokolwiek z ludów. Dla tego nie możemy uważać za ostateczne i normalne tego położenia, w jakiem papiestwo znajduje się od dwudziestu lat i życzymy, aby jaknajrychlej nastąpił ten dzień, kiedy cywilizowana Europa powróci duchowemu naczelnikowi katolickiego świata to stanowisko, jakie mu słusznie przynależy".

Z Rumunii.

We wtorek odbyło się w Bukareszcie uroczyste wprowadzenie następcy tronu do senatu. Królowę powitano entuzyastycznie. Prezydent senatu powitał następcę tronu i powiedział, że entuzyazm, z jakim powitał go lud, jest dowodem, iż kraj życzy sobie uwiecznienia konstytucyjnej monarchii. Jeżeli książę wstąpi w ślady króla, który jest wzorem monarchów, przejętych swojemi obowiązkami, tudzież w ślady królowej, która dzieli losy kraju w dobrych i ciężkich chwilach, naówczas może liczyć na przychylność i miłość kraju. Następca tronu podziękował po rumuńsku, mówiąc, że starać się będzie spełnić wielkie obowiązki, które są mu znane, a przy trudnem tem zadaniu brać sobie będzie wzór z króla i zawsze kierować się będzie tylko narodowemi ideami. Przemówienie to przyjęto oklaskami.

W mowie tronowej, którą król tegoż dnia zagaił sesyę parlamentu, powiedziano, że sesya z powodu robót polnych, potrwa tylko 14 dni. Deputowani zajmą się tylko budżetem i kilkoma projektami ustaw finansowych.

Kronika.

Kraków, 23 maja.

Rada szkolna krajowa uchwaliła zawiadomić dyrekcyę szkół średnich w zachodniej części kraju, że zakończenie roku szkolnego nastąpić ma w tym roku wyjątkowo dnia 29 czerwca.

Sekcya ekonomiczna na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła zezwolić OO. Franciszkanom na otoczenie prezbiteryum kościoła, od strony placu Franciszkańskiego i ulicy Brackiej, kanałem krytym, celem zapobieżenia zawilgoceniu murów z powodu zbyt wysokiego obsypania tychże ziemią. Postanowiono zakupić dla zakładu oczyszczenia miasta 3 konie kosztem 1.200 złr. Polecono dozorcy cmentarza, aby w wyjątkowych razach zasłabnięcia lub omdlenia osób towarzyszących odprowadzeniu zwłok na cmentarz, zezwalał na wjazd fiakra do wnętrza cmentarza. W końcu polecono r. m. drowi Leo wypracowanie ostatecznych wniosków względem parku na Błoniach. Wnioski te będą przedstawione Radzie miasta na najbliższem posiedzeniu, a opracowane są na podstawie opinii znawców. Polecać będą przyjęcie parku na rzecz gminy. Koszta uporządkowania i ogrodzenia dosięgną sumy 5.000 złr., dalsze zaś koszta utrzymania będą wynosić około 2.000 złr. rocznie.

Koncert, zapowiedziany na dzień 31 b. m. w sali Towarzystwa strzeleckiego, a urządzany na cześć i dochód znakomitego badacza Oskara **Kolberga**, budzi powszechne zainteresowanie. Sądzimy, iż jutro będziemy mogli podać wiadomość, gdzie zamawiać można bilety, na teraz notujemy tylko, iż osoby chcące się upewnić co do zdobycia miejsc, najlepiej uczynią zgłaszając się do p. Ksawerego Konopki, ulica Gołębia l. 3.

Bawi w Krakowie Jan Zacharjasiewicz, znakomity powieściopisarz.

Z Czytelni akademickiej. Wczoraj odbył się w Czytelni akademickiej uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy nadania konstytucyi 3 maja. Choć spóźniony z powodu wyborów nowego wydziału, wieczorek udał się bardzo pięknie przy udziale członków. Sala zielenią ubrana miłe sprawiała wrażenie. Obchód zagaił przewodniczący Czytelni akad. Miśko, poczem dalszą część programu wypełnił: odczyt pełen myśli, starannie opracowany przez akad. Kostkiewicza, zastępcę przewodniczącego, o wiekopomnej naszej konstytucyi; deklamacya z prawdziwem uczuciem wypowiedziana przez akad. Wachholza i Mierzyńskiego. Część muzykalną dzielnie wykonał „Chór akademicki" i akad. Szybalski (na fortepianie).

Kasyno powszechne w Krakowie zawiadamia pp. członków, iż wycieczka na Bielany, która się miała odbyć dnia 26 bm., odłożoną została na d. 30 bm.

Ze sfer teatralnych. Czytamy w *Dzienniku Polskim*: „P. Glikson, dyrektor teatru krakowskiego, opuścił onegdaj nasze miasto po kilkudniowym pobycie. P. Glikson, dbały o dobro i rozwój sceny pieczy swej powierzonej, poświęcił czas pobytu swego we Lwowie na starania około wzmocnienia sił personalu krakowskiego. Niestety — inaczej bowiem my, Lwowianie, powiedzieć nie możemy — usiłowania te dyrektora teatru krakowskiego uwieńczył pomyślny rezultat, gdyż zabierze nam najcenniejsze siły naszej sceny. Dla Krakowa zaangażował p. Glikson: państwa Żelazowskich, pannę Pysznik i pp. Frenkla i Ruszkowskiego. Kraków może się cieszyć!... lecz co powie Lwów?... Chyba nie będzie wdzięczny tutejszemu przedsiębiorstwu!

Dr. Smolka, prezydent Rady państwa, wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Zmarli. Izabela z Michałowskich Sudymundowicz-Czeczelowa, właścicielka dóbr w gubernii kijowskiej, wdowa po uczestniku powstania z 1863 r, zabitym w walce z Moskwą, zmarła w Krakowie w 58 roku życia. Śp. Czeczelowa była właścicielką pamiętnej w dziejach ostatniego powstania Sołowijówki, w której włościanie uległszy niegodziwym podszeptom moskiewskich agentów, wymordowali liczną młodzież polską, gotową walczyć właśnie o wolność uciśnionego po dziś ludu. Córka jednego z najzacniejszych i najświatlejszych obywateli Podola, niegdyś kuratora kijowskiego okręgu naukowego, z chrześcijańską rezygnacyą zniosła ciosy, których jej los nie szczędził, a po skonfiskowaniu obszernego majątku ziemskiego osiadła w Galicyi. Zgon jej wśród licznych krewnych i grona przyjaciół wywołał szczery żal.

Józefa Szyszyłowiczówna, nauczycielka szkoły ludowej na Podwalu, córka znanego patryoty i emigranta z r. 1848 ś. p. Aleksandra Szyszyłowicza, zmarła w Krakowie dnia 18 b. m. w 21 wiośnie życia. Przedwczesny zgon jej wywołał powszechny żal i szczere współczucie dla rodziny, czego wymownym dowodem był niezwykle liczny udział publiczności w pogrzebie.

Z kolei Karola Ludwika. Bilety powrotne, zaprowadzone na kolei Karola Ludwika, nie upoważniały dotychczas do korzystania z pociągów kuryerskich, co dla podróżnych z wieloma niedogodnościami połączonem było. Aby więc tym niedogodnościom zapobiedz, zarządziła dyrekcya tejże kolei, że odtąd będzie można **używać biletów powrotnych także do jazdy pociągami kuryerskimi, jednakże tylko z powrotem.**

Za używanie pociągów kuryerskich uiszczać się będzie dopłata, obliczona od całej różnicy między biletami zwykłemi dla pociągu kuryerskiego a biletami powrotnemi.

Ślub. W kościele św. Mikołaja we Lwowie pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Karolem Bochnigiem, asystentem poczty z Krakowa, a panną Heleną Halską, córką ś. p. Władysława i Anieli z Otockich.

Skład materyałów aptecznych p. Edwarda Kräutlera przeszedł w tych dniach na własność p. Konstantego Smieszka, byłego aptekarza w Skawinie.

Ogień kominowy. Wczoraj około godziny wpół do drugiej z południa zaalarmowaną została straż pożarna automatem z piekarni p. Barucha w Podgórzu, a zarazem wezwaną telefonicznie z magistratu miasta Podgórza o przybycie z pomocą, z powodu wybuchu silnego kominowego ognia w jednej w pobliżu magistratu położonej realności. Jedno pogotowie pod kierownictwem naczelnika p. Eminowicza udało się natychmiast na miejsce i zastało silny ogień kominowy w piekarni Abrahama Lippe, znajdującej się naprzeciw magistratu. Niebezpieczeństwo było groźne, gdyż wielkie masy sadzy rozpalonych padając na wysuszony upałami drewniany dach, zapaliły tenże w kilku miejscach. Usiłowaniom straży jednak powiodło się powstający ogień natychmiast stłumić i dalszemu szerzeniu się przeszkodzić. Po ściągnięciu kilku par koni, skrapiających ulice, miało już wyruszyć drugie pogotowie, zwrócone jednak zostało z przed koszar z powodu depeszy, że niebezpieczeństwo minęło. Prezydent dr. Szlachtowski, uwiadomiony telefonem ze strażnicy o wybuchu ognia, udał się również na miejsce, otrzymawszy jednak wiadomość na moście Podgórskim o stłumieniu ognia, powrócił do miasta.

Rada powiatowa chrzanowska na wniosek fizyka dra Pawlasa z Chrzanowa przeznaczyła kwotę złr. 50 na zakupno krowianki, celem szczepienia ospy ochronnej u dzieci niezamożnych rodziców.

Przykład godny naśladowania dla innych Rad powiatowych z tego powodu, że dotąd było zwyczajem używania zamiast krowianki, ospy zbieranej z innych dzieci — co jak doświadczenie pouczyło przy największej przezorności — częstokroć smutne następstwa pociągało.

Trzebinia, 22 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Dziś o godzinie 10¾ w południe wszczął się pożar straszny w Myślachowicach około Trzebini i zniszczył 25 domów. Co zaś najstraszniejsze, zginęło w ogniu czworo dzieci i jedna kobieta. Tutejszy naczelnik kolei p. Steinhausa uwiadomiony natychmiast wyruszył z sikawką i służbą kolejową na miejsce pożaru i sam kierował gaszeniem. Również wyruszyli z naczelnikiem p. Pachoński poczmistrz i p. Locki urzędnik tutejszej kolei. Pan starosta z Chrzanowa Rogojski uwiadomiony o ogniu, osobiście przybył. Po mozolnej pracy udało się o godz. 4 po południu ogień stłumić. P. Józef Baranowski, właściciel Trzebini, wysłał całą swą służbę na miejsce pożaru, również i furę chleba wysłał dla biednych pogorzelców.

Krynica, 22 maja. (Koresp *N. Reformy*). Dyrektor tutejszego rządowego zakładu wodoleczniczego dr. Henryk Ebers ogłosił drukiem sprawozdanie o ruchu chorych w tym zakładzie w roku ubiegłym. — Zdaje się, iż żaden inny z polskich zakładów leczniczych tego rodzaju zbliżonemi rezultatami pochlubić się nie może. Ilość osób leczących się wynosiła 675, to jest o 90 więcej jak w roku poprzednim. Z tych było mężczyzn 351, kobiet 324. Wyniki leczenia: wyzdrowiało 390, osiągnęło polepszenie znaczne 195, polepszenie w mniejszym stopniu 63, bez skutku 11, przerwało kuracyę 16. Razem 675. Do osiągnięcia tych rezultatów przyczyniają się, obok leczenia hydryatycznego, liczne a nader korzystne czynniki znajdujące zastosowanie w zakładzie hydropatycznym: ożywczy klimat zdrowe, obfite pożywienie do leczenia poszczególnych chorób zastosowane, wygodne mieszkanie w otoczeniu zakładu, w punkcie pod względem klimatycznym najkorzystniejszym w Krynicy — stosunki towarzyskie swobodne i nie nużące — dalej z leczniczych środków: wody mineralne miejscowe i obce, żentyca, kefir, elektroterapia, massage, gimnastyka etc. W ubiegłym roku oprócz lekarza kierownika dra Henryka Ebersa, czynnych było w zakładzie hydropatycznym dwóch lekarzy asystentów i fachowa masseurka. 12 sług kąpielowych mężczyzn i 10 kobiet, 1 dozorca i 1 nadzorczyni. Na bieżący sezon skład służby lekarskiej pozostaje bez zmiany. Do środków leczniczych zakładu przybywa jeszcze przyrząd do chwilowego zawieszania (nowa metoda prof Charcota leczenia niektórych chorób nerwowych); ergostat dra Gaertnera; przenośna (składana) szafka parowa dla chorych, potrzebujących tego leczenia w domu (pomysłu dra Ebers); dwie nowe baterye elektryczne z prądem stałym; nowe chłodniki Leitera i pomniejsze przyrządy do masażu i gimnastyki.

W Rymanowie sezon leczniczy otwartym został 20 bm.

Z Przemyśla. Tutejsze Towarzystwo dramatyczne w sobotę 24 bm. odegra w teatrze letnim na zamku znakomitą komedyę dra Adama Asnyka p. t „Bracia Lerche". Przedstawienie to będzie **setnem** z rzędu od czasu założenia Towarzystwa.

Z Wiednia donoszą, iż w tych dniach cesarz ponownie zwidził pracownię Ajdukiewicza i zakupił dla cesarzowej drugą reprodukcyę portretu arcyks. Rudolfa. Cesarz obiecał pozować do konnego portretu własnego, który Ajdukiewicz wykona, i zezwolił, aby artysta towarzyszył mu przy tegorocznych manewrach dla studyowania monarchy na koniu. Także arcyks. Albrecht zamówił u Ajdukiewicza kopię portretu arcyks. Rudolfa. Dla arcyks Stefanii otrzymał artysta zamówienie na taką kopię jeszcze dawniej i w tych dniach płótno ma być już odesłane.

Karol Wartenburg, autor granych i u nas „Aktorów dworu", zmarł w Gera w wieku lat 63. Pomimo pracowitości i niezwykłej płodności pióra, nie cieszył się Wartenburg wielkim rozgłosem. Utwory powieściowe jego były sztywne i suche; więcej szczęścia przyniosła mu scena, dramaty Wartenburga bowiem grano we wszystkich celniejszych teatrach niemieckich.

Fałszerstwo kawy. Prof. Stutzer z Bonn podaje do wiadomości w „Przeglądzie higienicznym" nowe fałszerstwo kawy w ziarnkach, które coraz większe w Niemczech przybiera rozmiary, jakkolwiek produkt ten przeznaczony głównie na wywóz za granicę. Ziarnka tej rzekomej kawy, jakkolwiek złożone z nieszkodliwych najczęściej dla zdrowia substancyj, nic z prawdziwą kawą nie mają wspólnego, z wyjątkiem kształtu, koloru i gatunkowej ciężkości. Upalone zmielone i wygotowane, łatwo przekonałyby o oszustwie, to też sprzedawane zostają jako przymieszka do rzeczywistej kawy. Produkcya cetnara tych sztucznych ziarn wraz z użytym materyałem, kosztuje conajwięcej 20 marek. Tak przynajmniej zapewnia fabryka maszyn i przyrządów, potrzebnych do wyrabiania tych ziarn, reklamując swój towar i zachwalając zyski tego przemysłu. Dwie takie fabryki „**maszyn do wyrabiania sztucznej kawy**" istnieją w Kolonii. Maszyna wraz z wszystkiemi przyrządami i dokładną instrukcyą procederu, kosztuje 3.600 marek i wyrabia dziennie 10 do 12 cetnarów. Jest to rodzaj prasy, w której jak w mennicy wyciskają się ziarnka „kawy" z przygotowanego ciasta.

Ptak-pasterz. W Gujanie i pobliskich krajach Ameryki południowej posiadają mieszkańcy nieznanego nam ptaka domowego, który im oddaje usługi podobne do tych, jak u nas — pies owczarski Ptak ten, wielkości dużej kury, ale z szyją wydłużoną i na dość wysokich cienkich nogach, kształtem przypomina nieco dropia, pióra ma czarne, z wyjątkiem piersi o stalowo-niebieskiem ubarwieniu, przechodzącem w żółto-złotawy metaliczny połysk. Jest to tak zwany Gruchacz Agami, *Psophia crepitans*. Oswaja on się z wielką łatwością i przywiązuje do swego pana, strzegąc gorliwie jego własności jak pies; kur, kaczek, owiec itp. pilnuje na pastwisku i nie dozwala im się rozpierzchać, lub oddalać za daleko. Z szaloną odwagą odpiera każdego napastnika, rzucając się z głośnym krzykiem na niego i kalecząc silnym dziobem i ostremi szponami. Jak pies z kotem, tak on z obydwoma żyje w niezgodzie i nie znosi, aby pan jego które z tych zwierząt pogłaskał. Aklimatyzacyjne towarzystwa amerykańskie czynią oddawna próby, czyby pożyteczny ten ptak nie dał się przyswoić w innych krajach; skutek dotąd zawodził. obecnie donosi *Globe* z St Louis o pomyślniejszym rezultacie usiłowań.

Nowy baroskop. Meteorolog belgijski p Dordu podaje w jednem z pism przyrodniczych ciekawą wiadomość o odkryciu prostego pastucha z okolicy Bouillon, które jeśli się okaże prawdziwem, nie będzie bez znaczenia dla rolników. Wzywa on wszystkich do czynienia dokładnych spostrzeżeń w tym względzie. Otóż pastuch ten zauważył, że pewne drzewo na skraju lasu, widziane z daleka, czasem mu się wydawało zielonem, a czasem białem, i że gdy było biało, to na pewno deszczu mógł dnia tego oczekiwać. Drzewo to dorasta ośmiu metrów wysokości, liście ma zwierzchu zielone, ze spodu białe i wołochate, które przy zbliżającym się deszczu zmieniają zapewne położenie. Jestto rodzaj głogu szerokolistnego, zwany przez botaników *Crataegus latifolia*, ma białe kiście kwiatów, pachnące przyjemnie, owoce barwy ceglastej i stać się może ozdobą każdego ogrodu. Wystarać się o nie nie trudno, a przekonać się warto.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie członków oddziału Tow. pedagogicznego gorlickiego odbyło się dnia 12 bm. w Gorlicach w obecności 28 członków, pod przewodnictwem p. Seweryna Udzieli, inspektora szkolnego.

Panna Kazimira Stępień, nauczycielka z Gorlic, przeprowadziła lekcyę praktyczną z nauki rysunków z uczennicami klasy V. W otwartej dyskusyi nad lekcyą zabierali głos pp. Chmiel, Kosiba, Skwarczowski, Tyda, Okoński; treścią dyskusyi była metoda, postawa ciała, trzymanie rąk, palców, zeszytu, ołówka, przy rysowaniu. Po lekcyi odczytał p. Karol Skwarczowski protokół z poprzedniego posiedzenia i sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu, a panna Winkler ze stanu kasy, poczem nastąpił odczyt p. Ryndaka, nauczyciela ze Stasskówki, na temat: „Uzasadnienie potrzeby analizy i syntezy w nauce i objaśnienie zastosowania tychże przy różnych przedmiotach naukowych". Zgromadzenie przyjęło z zadowoleniem pomieniony odczyt do wiadomości.

Wreszcie nastąpiły wybory do wydziału na rok 1889/90. Przewodniczącym wybrano p. Seweryna Udzielę, inspektora szkół; zastępcą p. Wojciecha Biechońskiego, burmistrza miasta Gorlic; skarbnikiem pannę Józefę Winkler; sekretarzem p. Karola Skwarczowskiego; wydziałowymi pp.: Chmiela, Kosibę i Dobrowolskiego. Do komisyi lustracyjnej pp.: Józefa Chmiela i Stanisława Kochańskiego. Delegatem zaś na walny zjazd, mający się odbyć w lipcu b. r. w Złoczowie, p. St. Dobrowolskiego, który, ze względu na szczupłe zapasy kasowe Towarzystwa, zrzekł się zwrotu kosztów podróży.

Przy końcu posiedzenia imieniem zgromadzonych p. A. Fyda złożył serdeczne podziękowanie przewodniczącemu za bezpłatne obdzielenie nauczycieli broszurką pod tyt. „Z miłości dla kraju", tudzież za niestrudzoną pracę podczas kierownictwa obradami na posiedzeniach Towarzystwa.

Mianowania. Cesarz nadał systemizowaną przy galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu posadę starszego radcy skarbowego, a zarazem posadę referenta salinarnego, naczelnikowi zarządu salin w Wieliczce, Maurycemu Postelowi, a opróżnioną w ten sposób posadę naczelnika zarządu salin, radcy górniczemu, Sylwerowi Miszke.

Minister spraw wewnętrznych zamianował rewidenta rachunkowego Ignacego Kępińskiego, radcą rachunkowym w departamencie rachunkowym galicyjskiego namiestnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Franciszka Synowca w Swilczy, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Swilczy.

Zapiski policyjne. Dnia wczorajszego utonęła para koni, którą pławił parobek na prawej stronie Wisły przy Ludwinowie.

U jednego z tutejszych obywateli przyjął obowiązek służbowy Kazimierz Tabor i nie nie wspominając, iż dopiero co wyszedł z kryminału, począł pełnić obowiązki służbowe ku zupełnemu zadowoleniu chlebodawcy. Tymczasem, jak się okazało dnia wczorajszego, Kazimierz Tabor przewąchał wszystkie zamki, a nawet dobył się do kasy wertheimowskiej, i skradł z niej znaczną kwotę pieniężną. Tabor uwięziony ratuje swoją sytuacyę w areszcie różnemi kłamstwami.

Repertoar teatru krakowskiego.

W **sobotę** 25 maja: Po raz pierwszy: „Syn Koralii", komedya w 4 aktach przez A. Delpit.

Z Poznania.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo!

„W sprawie rozdzielenia wsparć przez tutejszy komitet ratunkowy dla powodzian, wysłaliśmy do redakcyi *Czasu* następujące

Oświadczenie.

„W jednym z ostatnich numerów *Czasu* znajdowała się korespondencya z Poznania, w której działalność organów powołanych do zajęcia się losem powodzian, a więc komitetu ratunkowego dla powodzian miasta Poznania, poddaną została ostrej a nieuzasadnionej krytyce; korespondent zarzucił mianowicie komitetowi stronniczość w rozdzielaniu wsparć na korzyść powodzian niemieckiej narodowości i prowadzenie propagandy na rzecz protestantyzmu przy rozdzielaniu wsparcia.

„Jako członkowie narodowości polskiej komitetu ratunkowego uważamy za swój obowiązek oświadczyć publicznie, że zarzut zrobiony członkom narodowości niemieckiej komitetu ratunkowego jest zupełnie nieuzasadniony, że o stronniczości na korzyść Niemców w łonie komitetu mowy nie ma, że względy narodowe lub religijne żadnego nie mają wpływu na rozdzielanie wsparć, że wreszcie o propagandzie na rzecz protestantyzmu nic nam nie wiadomo. Korespondent nierozmiennie i lekkomyślnie sobie postąpił, wysyłając podobną korespondencyę w świat, nie zaszkodziła bowiem ona tyle komitetowi, który na podobne elukubracye nie zważa, ale tylko biednym powodzianom. Ofiarność publiczna bowiem znacznie może zostać osłabioną, gdy ofiarodawcy powezmą przeświadczenie, że wsparcia niesprawiedliwie, z krzywdą powodzian polskiej narodowości bywają rozdawane.

„W interesie więc tylko tych powodzian niniejsze oświadczenie wystosować za swój obowiązek uważaliśmy. Pozwalamy sobie równocześnie zwrócić uwagę szanownej Redakcyi na to, że przed umieszczeniem w mowie będącej korespondencyi Szanowna Redakcya z łatwością u każdego z niżej podpisanych mogłaby była się dowiedzieć, o ile owa korespondencya zgadza się z prawdą.

Poznań, 10 maja 1889.

Dr. Fr. Chłapowski, lekarz praktyczny. *Hr. Benselstjerna-Engeström*. *Wł. Jerzykiewicz*, członek reprezentacyi miejskiej. Radca zdrowia *dr. Osowicki*, członek magistratu *Adam Woliński*, adwokat. *Wróblewski*, nauczyciel przy zakładzie głucho-niemych."

Redakcya *Czasu* odmówiła nam umieszczenia naszego oświadczenia w swem piśmie. Upraszamy więc szanowną Redakcyę, by naszą odezwę w swem piśmie umieścić była łaskawą.

Poznań, dnia 20 maja 1889.

Podpisy jak wyżej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Kompozycye konkursowe „Lutni". Na 49 nadesłanych chórów męskich i mięszanych, z akompaniamentem i bez akompaniamentu, wybrano 12 do odśpiewania na publicznym koncercie, ażeby i publiczność niejaki głos miała. Konkurs ten „Lutni" można uważać jako nader szczęśliwy, gdyż wiele pięknych utworów przysporzył literaturze muzycznej. Chociaż nagrodzono dwa utwory, a odszczególniono sześć, mimo tego niejeden dobry utwór uszedł uwagi sędziów przy tak wielkiej liczbie. Sędziowie nawet mogliby niejeden jeszcze utwór odszczególnić, jak np. p. t. „Sen nocy letniej", odznaczający się śliczną melodyą i zdradzający rękę wytrawnego muzyka; lecz nie chcieli widać tyle utworów odszczególniać. Ponieważ co do utworów nagrodzonych i chlubną wzmianką zaszczyconych różne były zdania, możemy zatem, zebrawszy różne głosy i nasz dorzucić. I tak, co do pierwszej kompozycyi nagrodzonej „Pieśniarz" L. Dietza, niepodzielne były zdania, że ten utwór, znamionujący rękę mistrza, godzien był pierwszej nagrody. Co do drugiej kompozycyi nagrodzonej „Pieśń cyganów" Maszyńskiego, bardzo różne były zdania i publiczność przyjęła ten wyrok z niechęcią; konstatujemy, że więcej potem dało się słyszeć zdań niechętnych, gdyż motywa utworu mało były znaczące.

Z wyszczególnionych prac znalazłoby się godniejsze nagrody. Co do „Krakowiaka" M. Biernackiego, ten dość się podobał, miał bowiem wiele zacięcia i znać było rutynowanego muzyka, choć więcej tu znać było pracy niż talentu. Bajka „Nos i tabakiera" P. Maszyńskiego z Warszawy był to żart kontrapunkcyjny, lecz wyborny i pełen oryginalności. „Pieśń" Wł. Bogdańskiego ze Lwowa bardzo oklaskiwano i grzmotem oklasków przyjęto, a owacyom nie było końca, gdy się potem dowiedziano, że to utwór lwowskiego muzyka ulubionego. Tu nieco było przesady. „Wiatr" L. Hertza z Warszawy dobrze naśladował walkę żywiołów i pełne żałości poświsty wiatru. Znać tu było wprawną rękę rutynowanego muzyka, jak i wspaniały „Polonez" A. Münchheimera, pełen posuwistości staropolskiej i miejsc pięknych i oryginalnych, dowodził również ręki wprawnej. Utwór ten godniejszy był nagrody, niżeli „Pieśń cyganów". Nareszcie zaszczycono jeszcze odszczególnieniem prześliczną i oryginalną melodyą odznaczającą się pieśń ruską „Try ćwitki" K. Krotochwili ze Stanisławowa, dowodzącą prawdziwego talentu kompozytora. Jeżeli teraz porównamy strony pojedyncze dawnej Polski, z których nadesłano utwory, to na Warszawę wypadają trzy odszczególnione, na Lwów zaś jeden, co tem można wytłómaczyć, że rutynowani muzycy należeli do jury, jednak Przemyśl i Stanisławów stosunkowo więcej pokazały talentu, gdyż w pierwszem mieście utwór tamtejszego muzyka pierwszą otrzymał nagrodę, ze Stanisławowa zaś dwóch kompozytorów utwory zostały zaszczycone odszczególnieniem. Prócz dwóch nowych talentów Bogdańskiego i Krotochwili, wszyscy inni kompozytorowie dobrze są znani oddawna publiczności. Pierwszy ten konkurs „Lutni" piękne wyniósł rezultaty i przysporzył kilka rzeczywistą wartość mających utworów muzyce naszej.

⁂ Buszczyński Stefan. Obrona spotwarzonego narodu. Zeszyt I. Walka bezbronnego narodu. Kraków 1888. Zeszyt II. Rozbiór krytyczny historycznej szkoły krakowskiej. Kraków 1889.

Mamy przed sobą nie dwa zeszyty, lecz dwa spore tomy, nakreślone ręką znanego publicysty-historyka p. Buszczyńskiego. Zajmują się one, jak już z tytułu poznać łatwo, odparciem potwarzy, rzucanych na naród polski. Myśl służenia poczciwej sprawie, zagrzana żarliwym patryotyzmem, skłoniła autora do obszernych studyów nad epoką powstania styczniowego i do polemiki z tymi, którzy ostatni ruch narodowy starali się potępić i zohydzić.

P. Buszczyński przedsięwziął w pierwszym tomie obronić duchowieństwo polskie przed zarzutem rewolucyjnych i z zasadami wiary katolickiej niezgodnych knowań. Materyały, zebrane przez księży wygnańców na emigracyi, przemowy i encykliki papieża Piusa IX, jakoteż odezwy arcybiskupów warszawskich i ich zastępców podczas ruchu narodowego, stanowiły podstawę dla badań autora. Nie usiłując stworzyć jednolitego obrazu działalności duchowieństwa polskiego, zachowując ton polemiczny, dopiął p. B. o tyle zamierzonego celu, że przedstawił rzecz w należytem świetle i sprowadził do właściwej miary zarzuty moskiewskiej dyplomacyi, jakoteż stronnictwa reakcyjnego, które przy rozmaitych sposobnościach dobrą sławę duchowieństwa polskiego szarpało. Trafnem jest pomiędzy innemi porównanie arcybiskupa Przyłuskiego z arcyb. Ledóchowskim, chociaż szkoda wielka, że autor ograniczył się tylko do przytoczenia ustępów z listów pasterskich obu prałatów. Akta te są tak ważne, że wypadało je w całości przytoczyć, aby uniknąć zarzutu pobieżnego i tendencyjnego traktowania przedmiotu.

Rzecz o Zmartwychwstańcach, naszkicowana zlekka, nie jest wprawdzie wyczerpującą, ale daje wyjaśnienie pożądane dla tych, którzy sprawy tej wcale nie znają.

Ogólnie powiedzieć musimy, że jakkolwiek praca p. B., przy obecnem stanie źródeł, nie jest ostatniem słowem w przedmiocie przez niego poruszonym, to jest zawsze ciekawem i ważnem źródłem informacyjnem dla młodszego pokolenia, znającego zaledwie z tradycyi rok 1863.

Cały drugi tom pracy p. B. zajmuje polemika z Szujskim, Walewskim, Smolką i Bobrzyńskim.

Autor stara się wykazać bezpodstawność sądów historycznych t. zw. krakowskiej szkoły, staje w obronie Lelewela i jego zapatrywań i potępia stanowczo dążności „krakowskich" historyków, którzy „pod pozorem zamiłowania porządku społecznego, starają się w swych dziełach rozszerzać zasady nakazujące wiarę w absolutną władzę i ślepe posłuszeństwo każdemu, chociażby nielegalnemu rządowi".

Szkoda, że autor, który, jak widać z jego dzieła, miał mnóstwo broszur politycznych pod ręką, nie dołączył ich spisu do drugiego tomu. Byłby to cenny bardzo przyczynek do zbioru materyałów historycznych dla epoki styczniowego powstania i uzupełnienie publikacyi, przedsięwziętej we Lwowie.

Dział ekonomiczny.

W sprawie przemysłu tkackiego.

Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu we Lwowie wydało następującą odezwę:

Towarzystwo to istnieje rok trzeci. Ma ono na celu podniesienie rodzimego handlu i przemysłu, a zajęło się w pierwszym rzędzie wyrobami tkackiemi, przedstawiającemi w kraju naszym jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu.

Przemysł tkacki u nas, w czasach ostatnich mocno podupadł, skutkiem braku należytej organizacyi i wyzysku niesumiennych spekulantów. Przemysł ten ma naturalną racyę bytu w Galicyi, gdzie mieszka około 30 tysięcy tkaczy, między którymi jest wielu zdolnych wyrabiać nawet najdelikatniejsze towary.

Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu, zatrudniając w sposób odpowiedni dotąd około 300 tkaczy, osięga już pokaźne rezultaty, zapewniające mu egzystencyę, a sprawie tkackiego u nas przemysłu oddaje szczególnie niepomierne usługi.

Towarzystwo ma we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 8, swój sklep, w którym są sprzedawane wyłącznie krajowe wyroby doborowej jakości, a głównie tkackie własnej produkcyi; dalej zaś wyroby pończoszkowe, koronkowe i inne t. p. Towarzystwo, w miarę zwiększania się środków, ma działalność swą odpowiednio rozszerzać.

Towarzystwo liczy w obecnej chwili 156 członków. Członkiem Towarzystwa zostać można, deklarując się złożyć w niem na udział przynajmniej 50 złr., którą to kwotę wolno jest wypłacić częściowo. Odpowiedzialność zaś członków jest ograniczona i to tylko jednokrotna, czyli najniższa, jaka być może według ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 roku, na której Towarzystwo się opiera. Straty zresztą w niem są niedopuszczalne wobec odnośnych przepisów statutu, tudzież ogłędnej gospodarki dyrekcyi Towarzystwa, prowadzonej przy współdziałaniu i pod kontrolą jego Rady zawiadowczej i wydziału sprawdzającego. Należenie do Towarzystwa jest więc korzystnem bezpośrednio pod względem materyalnym, przynosi bowiem dobre oprocentowanie złożonych w niem pieniędzy, a prócz tego każdy członek przy kupnie towarów Towarzystwa otrzymuje 5 prc. rabatu.

Dotychczasowy pomyślny rozwój Towarzystwa najlepiej przedstawiają następujące cyfry jego bilansu za rok ubiegły.

Stan czynny: gotówka w kasie złr. 234·44, koszta założenia i organizacyi 1382·66, wartość ruchomości 629·38, ulokowany zapas gotówki 219·84, odsetki należne i nadpłacone 35·42, nadpłacone koszta administracyi (lokal) 127·50, zaliczka na wydatki produkcyi tkackiej 110·45, zaliczki tkaczom na robotę 149·51, w narzędziach tkackich 143·61, zapas próbek, ksiąg i różnych druków 439·44, zadatek dany na towar 300, wartość towarów 8.900·55, razem 12.672·80; stan bierny: fundusz zapasowy 452·01, fundusz na wydatki nadzwyczajne 35·66, udziały wpłacone członków 8.000·85, wkładki na procent w rachunku bieżącym 1.090·52, należna prowizya handlowa 8·51, weksle w obiegu 2.297·84, zysk z 1888 roku 787·41, razem 12.672·80.

Dywidenda od udziałów członków, za rok 1888, wypłacona została w stosunku **8 prc.**

Kapitał obrotowy Towarzystwa od początku bieżącego roku znacznie się powiększył, a to głównie wpłatami członków, bądź to na udziały, jakie obecnie przenoszą już 10.000 złr., bądź też jako wkładki na procent, od których płaci Towarzystwo 5 % rocznie, z półroczną kapitalizacyą. Dalej podniósł się kapitał obrotowy Towarzystwa udzieleniem mu przez Wysoki Wydział krajowy pożyczki w kwocie 3.000 złr. na 3 %, do spłacenia w 5 latach. Taki wzrost kapitału obrotowego świadczy najwymowniej, że Towarzystwo cieszy się odpowiedniem zaufaniem.

Jeżeli zatem początkowa działalność Towarzystwa, przy zbyt skromnych stosunkowo środkach i zatrudnieniu, dopiero około 300 tkaczy, taki daje wynik, to gdyby zorganizowaną należycie została praca przynajmniej połowy wszystkich 30 tysięcy tkaczy, w Galicyi zamieszkałych, byłyby z tego z pewnością rezultaty olbrzymie.

Otóż aby takie zadanie, jakie Towarzystwo sobie wytknęło, w całej pełni wykonywać mogło z widocznym dla kraju pożytkiem, musi mieć członków tysiące. Wierzymy też, iż dojdzie ono do tego wkrótce, a to tem łatwiej, skoro oparte jest na zupełnie realnym interesie.

Wzywamy więc uprzejmie wszystkich ludzi prawdziwie życzliwych sprawie przez Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu podjętej, tudzież wszelkie osoby zbiorowe, jak Rady powiatowe, Rady gminne, różne korporacye i instytucye, do przystąpienia na członków tegoż Towarzystwa. Obrało ono tę praktyczną drogę, że nie tworzy jakiegoś nowego przemysłu, lecz najprzód rozwija i odpowiednio organizuje potężne zawiązki takiej gałęzi przemysłowej, w której od wieków kraj nasz celował.

Dotychczasowy rezultat usiłowań Towarzystwa jest znaczny. Przy dalszym więc pomyślnym jego rozwoju, a tem samem rozłożeniu kosztów administracyjnych na większy obrót, zajmie ono poważne stanowisko w pracy około ekonomicznego podniesienia naszego kraju.

W celu przystąpienia do Towarzystwa należy się zgłosić osobiście lub pisemnie do dyrekcyi tegoż, urzędującej we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 8 (naprzeciw kasyna mieszczańskiego).

Lwów, dnia 15 maja 1889 roku.

Rada zawiadowcza „Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu".

Prezes: *Stan. Szczepanowski.* Zastępca prezesa: *Ludwik Baldwin Ramult.*
Sekretarz: *Jan Grzybiński.* Zastępca sekretarza: *Dr. Józef Piątkowski.*

Członkowie: Józef Czernicki, Jan Jordan, Jan Knauer, Bolesław Mikuliński, Kazimierz Ostoia Ostaszewski, dr. Tadeusz Rutowski, Albin Solecki.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu marcu r. 1889 ogółem było w ruchu 163 browarów galicyjskich, w których wywarzone 68.039 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 23, było w ruchu w powiecie rzeszowskim gdzie wywarzono 4.784 hekt. piwa, następnie w powiecie brodzkim 22 (6.220 hekt.), w tarnopolskim 17 (5.352 hekt.), w przemyskim 17 (4.953 hekt.), w stanisławowskim 12 (4.438 hekt.), w nowosądeckim 12 (3.382 hekt.), w krakowskim 11 (7.512 hekt.), w sanockim 10 (3.057 hekt.), w lwowskim 9 (3.070 hekt.), w tarnowskim 9 (10.199 hekt.), w samborskim 8 (2.714 hekt.), w mieście Lwowie 5 (7.200 hekt.), w powiecie skarbowym kołomyjskim 4 (1.392 hekt.), w mieście Krakowie 4 (3.766 hektolitrów piwa wywarzono).

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 21 maja.

Płacono za 100 klogr. netto:	od	do
Pszenica	7·70	7·85
Żyto	6·50	6·85
Jęczmień	6·50	7·—
Owies	—·—	7·50
Groch		9·—
Tatarka		7·50
Proso		6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Siano		3·—
Słoma		2·40
Koniczyna na paszę za 100 kilogramów		3·60
Ziemniaki za hektolitr	2·40	2·50
Jaja za kopę	0·95	1·05
Masło za garniec	3·75	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		76·—
Okowita na 80° „ „ „		74·—

Targ nierogacizny. Wiedeń, 21 maja. Na dzisiejszy targ dostawiono 5892 sztuk nierogacizny. Płacono: za towar wyborowy ciężki po 42½—43½ ct., wyjątkowo — ct., za średni po 38—42 ct., za lekki po 32 do 37 ct., wreszcie za prosiaki po 36—44 ct. za klgr. żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 23 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	746,9 mm	747,2 mm	745,8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,0	+12°,4	+23°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	64%	74%	35%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	2

Uwagi: Barometr bez znacznej zmiany przy lekkich i suchych wschodnich wiatrach, oraz pięknej pogodzie. Dalszy stan nieba pozostanie przeważnie pogodny, chwilami pochmurno.

Telegramy „Nowej Reformy."

Lwów, 23 maja. Zjazd delegatów zajął się wyborem pięciu członków do centralnego komitetu przedwyborczego; mianowicie wybrani zostali pp.: Skałkowski, Gniewosz, Stanisław Golejewski, Antoni Niezabitowski, Władysław Koziebrodzki. Nie uwzględniono zatem, ku ogólnemu zgorszeniu, żadnego kandydata miejskiego. P. Goldmann podniósł to w swojem przemówieniu, poczem przeczytał program komitetu miast. Hr. Dzieduszycki Wojciech zabrawszy głos zaznaczył, że program jest sympatyczny, lecz nie uważał za niewłaściwe, że żywioł miejski nie został uwzględniony przy wyborach dzisiejszych do komitetu centralnego, gdyż kwestyę tę niemal pominął milczeniem.

Lwów, 23 maja. Komitet centralny uzupełniony wybranymi delegatami, kooptował następnie z prezydyum komitetu miast pp. Michalskiego, Goldmanna i Ostaszewskiego-Barańskiego, a prócz nich Liberata Zajączkowskiego i Ettingera.

Następnie wybrano komisyę do zreformowania regulaminu dla centralnego komitetu przedwyborczego. W skład tej komisyi weszli pp.: hr. Wojciech Dzieduszycki, Skałkowski, Borowski, książę Jerzy Czartoryski, Ostaszewski-Barański, hr. Władysław Koziebrodzki i Stanisław Polanowski.

Wreszcie zabierali głos delegaci miast.

Dublany, 23 maja. Profesor Zygmunt Kahane zastrzelił się dzisiaj.

Wiedeń, 23 maja. Hr. Taaffe podobno polecił Badeniemu, aby nie przeszkadzał akcyi wyborczej Rusinów.

Wiedeń, 23 maja. Dwa tylne wagony pociągu, w którym cesarzowa z arcyksiężną Waleryą jechały z Wiesbadenu, wykoleiły się pod Frankfurtem. Dwór znajdował się w trzecim wagonie. Wszyscy pozostali nieuszkodzeni. Pociąg spóźnił się skutkiem tego o dwie godziny.

Wiedeń, 23 maja. Cesarzowa, arcyks. Walerya i arcyks. Franciszek Salwator przybyli do Lainz, gdzie oczekiwał na nich cesarz. Cesarzowa wygląda doskonale.

Berno, 23 maja. Robotnicy w fabrykach sukna zapowiedzieli zmowę na jutro.

Berlin, 23 maja. Podczas wczorajszego obiadu galowego na cześć króla Humberta wzniósł cesarz Wilhelm toast na pomyślność armii włoskiej i niezmienną wierność jej dla domu Sabaudzkiego. Król Humbert wzniósł toast na cześć armii niemieckiej i państwa niemieckiego.

Berlin, 23 maja. W Dortmund podjęli robotnicy prace na nowo; w Gelsenkirchen zmowa trwa dalej.

Drezno, 23 maja. W Zwickau strejkuje jeszcze 4 tysiące robotników.

Wrocław, 23 maja. Zmowa w górnym Śląsku zwiększa się; nowe wojska przybywają dla utrzymania porządku.

Liege, 23 maja. Zmowa robotników w Marihaye przybiera coraz większe rozmiary.

Petersburg, 23 maja. Mówią, że W. ks. Konstantyn, ma powrócić do łaski u cara i pozornie objąć stanowisko generał admirała floty rosyjskiej.

Rzym, 23 maja. Jutro odbędzie się tajne posiedzenie konsystorza, na którem mianowani będą nowi kardynałowie.

Rzym, 23 maja. Zmowa robotników rolniczych w okręgu Medyolanu ustaje, choć część robotników ociąga się z podjęciem robót.

Kursa telegraficzne.
Najświeższe wiedeńskie

dnia 23 maja 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	86	10
Zjednoczony dług w srebrze	86	80
Austryacka renta złota	109	85
5% austryacka renta (marcowa)	100	75
Akcye banku austro-węgierskiego	910	—
Akcye kredytowe	308	55
Londyn	118	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	37½
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	70

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 23/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	124	75	126	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57	—	58	—
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	—	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	50	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	105	—	106	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	25	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	75	94	75
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „	100	75	101	75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	25	104	50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	25	101	25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	—	97	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87	—	88	50

Lwów, dnia 21/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289	—	293	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	75	98	75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	85	101	85
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98	75	99	75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93	—	94	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105	—	106	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 22/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	98	25
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	87	75	88	35
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	99	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	96	—	96	50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	95	50

Wiedeń, dnia 22/5.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	85	80	86	—
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	85	95	86	15
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109	25	109	45
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	70	100	90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	135	—	136	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	144	25	144	75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	146	—	147	—
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	180	25	181	25
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	181	—	182	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	97	20	97	40
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112	50	113	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	143	—	143	50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	143	—	143	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	128	25	128	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Obl. ind. Bukow. . . za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Obl. ind. Siedm. . . za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
4% Obl. ind. Węgier. . . za 100 złr.	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst.	[illegible]	[illegible]
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4½% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Banku kraj.	[illegible]	[illegible]
4½% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Banku [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Banku [illegible]	[illegible]	[illegible]

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazylika	[illegible]	[illegible]
Kredytowe austr.	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
4% Tow. żegl. Dun.	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża węg.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglobank	[illegible]	[illegible]
Bankverein Wiener	[illegible]	[illegible]
Kredyt. dla handlu i przem.	[illegible]	[illegible]
Kreditbank węg. allgem.	[illegible]	[illegible]
Galic. Bank hipoteczny	[illegible]	[illegible]
Länderbank	[illegible]	[illegible]
Austro-węgierski	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]

Akcye kolejowe.

	płacą	żądają
Żegluga na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północ.	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Bogumińskie	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow.	[illegible]	[illegible]
Państwowa	[illegible]	[illegible]
Lombardy (Südbahn)	[illegible]	[illegible]

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty polne ważne	[illegible]	[illegible]
20-to Frankówki	[illegible]	[illegible]
20-to Marki	[illegible]	[illegible]
Pół-imperyały ros.	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Banknoty niemieckie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]

JAN BAJER w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój, jako obecnie jedyny zakład tokarski,

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i TOKARSKICH

Biżuterye paryskie, angielskie i Nesessairy, Portemonaies i Albumy, Wyroby gumowe, Gry towarzyskie ogrodowe, Laski, Grzebienie, Szczotki do zębów, elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, planki, kości słoniowej, drzewa, jako to: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, kije bilardowe, szachy, arcaby, domino i t. p.

Wszelkie przybory do bilardów, Kręgle, Kule, Krokiety.

Reparacye wachlarzy, grzebieni szyldkretowych, oraz wszelkich przedmiotów, wchodzących w zakres tokarski, przyjmuje i w najkrótszym czasie wykonuje **po nader przystępnych cenach.**

Skład Kas ogniotrwałych. 342 16 52

MAGAZYN
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki; jakoteż **mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe francuskie gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości 1250 2 10

po cenach nader umiarkowanych.



Ces. Radcy Dra Schindler-Barnay

Maryenbadzkie Pigułki Redukcyjne

przeciw zbytniej otyłości i przetłuszczeniu wewnętrznych organów znakomicie skuteczne, są w większych aptekach, **w Krakowie** na składzie u L. Rosnera, E. Stockmara i Konst. Wiszniewskiego. 295 8 9

Prawdziwe tylko z marką ochronną i podpisem nazwiska.

ADOLF HOCHSTIM

majster kamieniarski w Krakowie

utrzymuje na składzie następujące

wyroby kamieniarskie i materyały budowlane

Rury steingutowe, Cement Portlandzki, **Wapno hydrauliczne i Kuffstańskie, Gips** murarski, **Cegły i płyty szamotowe, Posadzki** cementowe, marmurowe, mozaikowe i steingutowe, **papę** dachową, **dachówki, drony, żaluzye** żelazne (Rollbalken), **farby do fasad, piece kaflowe, wazony** terrakotowe **płyty i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** salonowe i kościelne. Wielki wybór

gotowych pomników

z piaskowca marmuru, granitu i syenitu. 665 19 30

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie,
przy ul. Sławkowskiej, L. 10,
naprzeciw Grand-Hotelu.

polecа jeszcze

Koński ząb amerykański (16 złr. za 100 kilo), **Buraki pastewne Mamoth i Lejtowickie, Marchew białą olbrzymią, Brukiew** (Rutabage) **szwedzką, Rnepę, Turnips angielski i ścierniankę, Lucernę orygin. francuską, Koniczynę białą, inkarnatkę i szwedzką, nasiona wszelkich traw,** oraz **nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.**

Herbatę w najlepszych gatunkach

po złr. 2.30, 2.80, 3.30, 3.80, 4.30. — Pecco (kwiat) 5 złr. Okruchy herbat złr. 1.70 i 2 złr. za 1/2 kilo. Tamże 1244 3 3

Wina francuskie oryg. i koniaki kuracyjne
Skład pp. Schröder et de Constans z Bordeaux.

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA SYNAPISMOWY PAPIER

Aprobowany i polecony p. Krak. Tow. lekarskie. W szpitalach przyjęty.

Do nabycia w aptekach w kraju i zagranicą.

Düsseldorfska fabryka 590 13 52

Musztardy i Octu winnego i owocowego
JANA LEBENSZTEINA w KRAKOWIE.

Dla Cukierń, Hoteli, Aptek

i każdego domu, na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 369 8 26

Miód różany

w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. puszka 30 cent. poleca za zaliczką lub przysłaniem pieniędzy **Jerzy Dolenec,** handlarz miodu, **w Laibach.**

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy **miód karmowy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szafiach po 40 i 20 kilo jak najtaniej.

Dom piętrowy

z oficyną i placem pod budowę, obok plantacyj w Krakowie położony, jest z wolnej ręki zaraz **do sprzedania.** 1261 2 3

Wiadomość w Adm. „N. Reformy".

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu.

Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itp. poleca bardzo elegancko urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya). Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 cent. i wyżej. 1051 5 12

Wina Vöslauer z własnych winnic.

Ferd. Heger, właściciel.

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | **Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.**

FILIA WIEDENSKA
Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór

ubrań męskich i dziecinnych

po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	Angliki z kamizelką	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	Zarzutki letnie	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	Menżyków	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybór **spodni, kamizelki jodwabne i pikowe** po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
616 27 0 w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

Północna Ameryka.



Do **WINNIPEG w Manitoba** i do innych miejsc **Canady,** jak również do **Zachodnich Stanów** prowadzi **najkrótsza i najtańsza** droga przez **Quebec.**

Ceny jazdy z Hamburga

do **Quebec & Montreal**	marek	**98.—**	do **Winnipeg**	marek	**148.30**
do **Chicago**	„	**146.20**	do **Regina** N. W. T.	„	**175.60**
do **St. Paul,** Minnesota	„	**161.—**	do **San Francisco**	„	**307.60**

Osoby, zamyślające podróżować, zawiadamia się w ich własnym interesie, aby udawały się wprost do

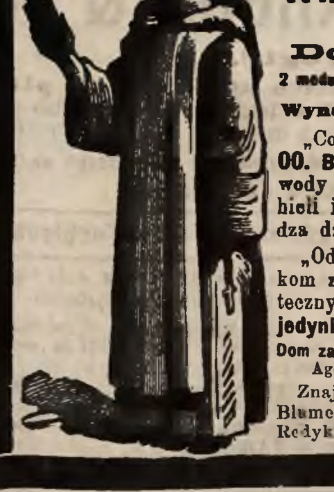
Canadische Postdampfschiffs-Gesellschaft
Allan Brothers & Co.
19, James Street, LIVERPOOL.

albo do ich zastępstwa **Spiro & Co.**
concessionirte Schiffs-Expedienten
383 14 26 **8, Deichthorstrasse, HAMBURG.**

Nie ma bólu zębów

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów
WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor,



2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 przez **Pietra Boursaud.**

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody **zapobiega i leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 712 9 0

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.**"

Dom założony w 1807 Agent główny **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, **Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

TUTKI

(Gilzy)
z najlepszych francuskich papierów
Houblon i Mais
odznaczone medalem na wystawie krakowskiej
poleca
Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
w Krakowie. 834 20 36

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 306 29 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Biżuterye

francuskie dla pań i panów: broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków poleca **po bardzo tanich cenach**

Magazyn
F. Szukiewicza
w Krakowie. 836 20 21

Wystawa
obrazów fotoplastycznych

otwartą została

przy ul. Sławkowskiej, L. 4,
(dom p. Federowicza).

Najpiękniejsze widoki z Hiszpanii, Portugalii, Szwajcaryi, Włoch, Turcyi, Egiptu, Paryża itp. przedstawione będą nadzwyczaj łudząco.

Wstęp od osoby 20 c., studenci i dzieci 10 c.

Wystawa otwarta
od g. 9 rano do 9 wieczór.

O liczne odwiedziny uprasza
1246 3 3 z szacunkiem
Ludwik Launer.

W tym tygodniu
Hiszpania i Portugalia.

Motory gazowe.

Z powodu korzystnych z fabrykami układów sprzedawać możemy **motory gazowe,** od 1/2 konia siły i wyżej, **po cenie własnych kosztów, a niżej cen fabrycznych, z 5 letniem poręczeniem,**

na spłaty w ratach miesięcznych.

Za motory nie przez nas dostawione nie bierzemy żadnej odpowiedzialności i nie podejmujemy się ustawiania tychże. Cenników na żądanie dostarcza 960 10

Zarząd gazowni krakowskiej.

„Bicykl 52"

(Conventr. Maschin. Special Club), bardzo mało używany, za połowę ceny, t. j. za 160 złr. do sprzedania. Bicykl ten jest cały niklowany, a okecnie za najlepszy system uznany.

Bliższa wiadomość: **Czesław Bartel, Półwale Zwierzyniec, L. 49, nad stawem.** 1186 2 3

!Ważne i niezbędne dla budujących!

Jedyny pewny środek na zasadzie dokonanych prób.

C. k. Austro-Węgierska, jakoteż Rosyjska i Niemiecka wyłącznie uprzyw. Fabryka

EXSICCATOR

osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zastępuje farby olejne itp., tańszy o 50%.

Broszurkę illustrowaną wysyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

Uwaga. Reklamujący się **Carbolineum** nie należy porównywać z **Exsiccatorem,** gdyż najlepszą rękojmią co do dobroci niechaj służy różnica w naznaczonem cle. Od Carbolineum, uważanego jako kwas karbolowy, czyli smoła węglana, według **taryf austryackich** pobiera się za 100 kilo **1 złr. 50 ct.,** gdy przeciwnie Ministerstwo Finansów, **po chemicznem zbadaniu,** uważając **Exsiccator** jako środek składający się **z wyższych chemicznych substancyj,** naznaczyło od **100 kilo 10 złr. cła w złocie,** a więc **bezwarunkowo musi być Exsiccator lepszym środkiem** w wyż wymienionych działaniach **od wszelkich innych reklamujących się.**

Dla dogodności więc Szanownej Publiczności, aby preparat mój **nie podlegał wygórowanej cenie** przez wysokie **wchodowe cło z Warszawy do Austryi, zmuszony byłem założyć**

Laboratoryum w Wiedniu i Filię w Krakowie.

Kantor zamówień i objaśnień przy ul. Sebastyana, 5, parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincyę już od 10 kilo.

Agentów poszukuje się. 696 10 0

Uczeń

w wieku nieprzekraczalnym lat 14, z ukończoną II klasą gimnazyalną, zamiejscowy — znajdzie umieszczenie w Zakładzie jubilerskim *Franciszka Kwaśniewskiego* w Krakowie, Rynek, L. 39. 1187 3 4

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku mocsowego i kamyków w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakonika wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład w aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp.: W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kéiera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. ueJoszka; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Ciężkowicach** w aptece Franc. Ks. Zopoth; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. . ulszyckiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Rozwadowie** w aptece Winc. Gabowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czerniackiego; **w Szczucinie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. R. ka, M Adlera (apteka pod aniołkiem) i J. Sokalskiego; **w Wieliczce** w apt. B. Miecziński; **w Wojniczu** w apt. Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki. 500 13 52

Chłopcy

do praktyki stolarskiej,

znajdą umieszczenie.

Bliższa wiadomość *w Biurze ogłoszeń przy ulicy Wiślnej, L. 7.* 1202 4 4

Dwie wsie

w powiecie wielickim położone, jedna 3 mile, druga 4 1/2 mili od Krakowa oddalone, bardzo dobrze zagospodarowane, wraz z lasami, inwentarzem żywym i martwym i t. p. lub bez tegoż, każdej chwili **z wolnej ręki razem** lub **osobno do sprzedania.** Budynki mieszkalne i gospodarskie **w bardzo dobrym stanie.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokackiej **Dra Józefa Kopffa, ul. Stolarska, 15, w Krakowie.** 1183 4 6

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Realność

na Prądniku Czerwonym, Nr. 65, na „Bosackiem", składająca się z 4 morgów pola obsianego, z domu o 9 ubikacyach, stajni, stodoły i t. p. zabudowań gospodarczych i ogródka, jest **z wolnej ręki pod bardzo przystępnemi warunkami do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu 1235 2 3

Mieszkanie letnie

na Woli Justowskiej, z 2 pokoi i wspólnej kuchni, jest zaraz na całe lato **do wynajęcia.** 1230 3 3

Wiadomość: **ulica Długa, L. 82.**

Na lato do wynajęcia
pod lasem szpilkowym
w Przegini Duchownej

2 lub 3 pokoje z werandą, kuchnią i piwnicą. Mieszkanie czyste, obszerne i suche, z meblami lub bez tychże.

Bliższa wiadomość **w Krakowie, ulica Długa, L. 22, I piętro.** 1046 3 3

L. 417.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego **ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum w kwocie 400 złr. w. a. z fundacyi ś. p. Stanisława hr. Borkowskiego.**

Kompetować mogą ukończeni uczniowie wyższych szkół rolniczych, narodowości polskiej, którzy dla uzupełnienia swego wykształcenia zamierzają poświęcić się studyom fachowym rolniczym po za granicami kraju.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 30 czerwca b. r. wprost do Komitetu Towarzystwa gosp. lub na ręce Dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

Lwów, 4 maja 1889 r. 1199 3 3

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Podziękowanie.

W ciężkiem nieszczęściu, jakie nas dotknęło przez przedwczesną śmierć naszej ukochanej **Józi**, doznałyśmy wiele szczerego współczucia, które choć w części łagodziło naszą wielką boleść wobec niepowetowanej straty. Wszystkim, którym osobiście podziękować nie możemy, a w szczególności **PP. Nauczycielkom i Koleżankom** zmarłej, za okazane nam współczucie i oddanie ostatniej usługi naszej nieodżałowanej Józi dnia 19 maja b. r., składamy niniejszem nasze serdeczne dzięki staropolskiem „Bóg zapłać“.

Franciszka z Kisielewskich Szyszyłowiczowa
matka.

Marya Szyszyłowiczówna,
siostra zmarłej.

Kraków, dnia 24 maja 1889 r. 1286 1

GUZIKI

perłowe, rogowe, dżetowe, metalowe i i szmuklerskie

czarne i kolorowe

w największym wyborze poleca

WILHELM FENZ
w Krakowie. 1273 1 3

LOUVRE Sukiennice, L. 16, poszukuje **panny** do Magazynu, uzdolnionej do sprzedaży. Tamże wielka ilość **pak i pudeł do sprzedania.** 1284 1 3 Zgłosić się od godz. 1—4.

Świeżą wodę
„Czigielka“

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych, jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy p. firmą **Alojzy Muszyński w Grybowie.** 1284 1 12

Dywaniki

poduszki, serwety, ochraniacze mebli, tacki, pantofle,
wieszadła na ręczniki i klucze
w dużym wyborze poleca handel dawniej
F. Bruno Hahn
(W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.

Wysortowane hafty oddaje niżej cen fabrycznych. 1073 1 0

Dnia 7 maja b. r. jadąc nocnym pociągiem 3 klasą **z Krakowa do Nowego Sącza,** jedna ze współpasażerek, zapewne przez nieuwagę, wzięła mi **pudełko tekturowe, mieszczące 3 damskie kapelusze.** Upraszam przeto ową osobę o łaskawe nieopłacone nadesłanie tego pudełka pod adresem: **W. P. Nowy Sącz.** 1288 1

SKLEP

do sprzedania pod przystęp. warunkami Wiadomość w handlu przy ulicy Floryańskiej, L. 28. 1287 1 3

BYSTRA

zakład wodoleczniczy i miejsce klimatyczne

otwarte od 15 maja.

Stacya kolei ces. Ferdynanda w miejscu (między Bielskiem a Żywcem).

Prospekta rozsyła na żądanie Zarząd Zakładu.

Dr. M. Momidłowski,
lekarz zakładowy.

A. Hackenschmidt,
996 9 10 właściciel.

Modele paryskie.

Kapelusze

wiosenne i letnie

w wielkim wyborze poleca

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,

Modne woalki, kwiaty paryskie, trykoty, sznurówki, oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.

Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie**, wykonywując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Kilka uzdolnionych panien w krawieczyźnie damskiej znajdzie stałe zajęcie. 723 23 0

Dr. Adam Piórko

b. assyst. i sekund. gł. powsz. szpitala we Lwowie, ordynuje 1212 2 3

w Iwoniczu
od dnia 15 czerwca.

Poszukuje się
dzierżawy

większego majątku 1000 do 2000 morgów dobrej gleby, w pobliżu kolei, z dobrą komunikacyą.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem: **Dzierżawa 1000** poste rest. **dworzec Kraków.** 1238 2 3

OGŁOSZENIE.

Wydział Powiatowej Kasy Oszczędności w Wadowicach zniżył uchwałą z dnia 13 lutego 1889 r. stopę procentową od **wkładek dawniejszych,** tj. od wkładek w czasie od **1 stycznia 1876 do dnia 23 lutego 1884** lokowanych z **5% na 4½%.**

Uchwała powyższa wchodzi w życie **z dniem 1 lipca 1889 roku,** co stosownie do postanowienia § 11 statutów niniejszem do publicznej wiadomości się podaje.

Wadowice, dnia 19 maja 1889 roku. 1267 1 3

Dyrekcya Powiatowej Kasy Oszczędności w Wadowicach.

Według orzeczeń Towarzystwa lekarskiego krakowskiego wody nasze lecznicze są strawniejsze i przyjemniejsze, a w wielu razach skuteczniejsze, jak dotyczące przetwory w innych postaciach przepisywane.

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy, L. 4,
polecają swoje

wody lecznicze.

Woda z pyrofosforanem żelaza
wyborny środek w bezkrwistości i blednicy.

Woda Bromowa
przeciwko słabościom nerwowym, jakoto: w migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenność itp. używana na zlecenie lekarza.

Woda Jodowa
przewyższająca wszelkie wody naturalne, Jod zawierające.

Woda Litowa
jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie, używana na zlecenie lekarza.

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych
założony w roku 1863. 1257 1 0

Broszury przesyła się na żądanie franco.

Polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie i zostające pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE!

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych kurczach żołądka,** zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zuparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 21 32

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F Nahlik, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

WIELKI SKŁAD DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie, Stradom, Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich, oraz **najnowszych materyj kretonowych i zefirowych na suknie damskie** i sprzedaje takowe

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności nadmieniam, że próbki posyłam na żądanie opłatnie i darmo.

Zostaję z szacunkiem
Dawid Buchner.
1182 5 20

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1252 1 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Pierwszy główny skład fabryczny
W. KRZYSZTOFOWICZA
w Krakowie, linia A—B, 37,
poleca

FARBY POKOSTOWE
we wszystkich kolorach, do malowania domów, werand, altan, sztachet, bram, sprzętów gospodarczych, rolniczych i ogrodniczych, powozów itp.

Pierwszy główny skład fabryczny
W. KRZYSZTOFOWICZA
w Krakowie, linia A-B, 37,
poleca

Lakiery powozowe, prawdziwe angielskie i inne.
do zapuszczania podłóg w sześciu odcieniach, firmy James & William Robinson & Comp. w Londynie.

Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę.

Lakier uniwersalny do malowania dachów kościelnych, budowlanych, baraków itp. koloru miedzianego, tańszy od wszystkich farb i nadzwyczaj trwały.

Pierwszy główny skład fabryczny
W. Krzysztofowicza
w Krakowie, linia A—B, 37,
poleca

Carbolineum Avenariusa,
najradykalniejszy środek do impregnowania drzewa budowlanego przeciwko grzybowi i wilgoci. Pomimo innych poleconych środków wytrzymuje on śmiało konkurencyę i jest dziś do powyższych celów środkiem najodpowiedniejszym.

Pierwszy główny skład fabryczny
W. KRZYSZTOFOWICZA
w Krakowie, linia A—B, 37,
poleca

Cement, wapno kufsteinskie, gips, trzcinę do sufitów, papę do krycia dachów, Ter do smarowania papy.

Pieswszy główny skład fabryczny
W. KRZYSZTOFOWICZA
Kraków, linia A—B, 37,
poleca

FARBY cementowe i lapidonowe do fasad, we wszystkich kolorach. Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę firmy Carl Kronsteiner w Wiedniu.

Farby do robót malarskich, lakierniczych i pozłotniczych we wszystkich kolorach.

Pierwszy główny skład fabryczny
W. Krzysztofowicza
Kraków, linia A—B, 37,
poleca

FARBY do robót artystycznych firmy Dr. Fr. Schönfeld & Co. w Düsseldorfie, W. Mulard Succ. w Paryżu, **płótna, pędzle, palety, sztalugi, kasetki** i w ogóle wszystkie przybory dla artystów w najliczniejszym assortymencie.

Pierwszy główny skład fabryczny
W. KRZYSZTOFOWICZA
w Krakowie, linia A—B, 37,
utrzymuje na składzie

Największy gotowy wybór pędzli, szczotek do malowania, lakierowania itp. z pierwszorzędnych fabryk norymbergskich i innych.

Pierwszy główny skład fabryczny
W. Krzysztofowicza
Kraków, linia A—B, 37,
poleca

Pasy transmisyjne, gurty, szlauchy, oleje do maszyn, hydronety, płyty gumowe i w ogóle wszystkie artykuły w dziale techniczno-przemysłowym zastosowanie mające.

Pierwszy główny skład fabryczny
W. KRZYSZTOFOWICZA
w Krakowie, linia A—B, 37,

Masę woskową, własnego wyrobu do **zapuszczania podłóg w 4 odcieniach**, pudełko wystarczające na jeden pokój **80 cent.**

posiada oprócz tego wiele innych artykułów, mających wszędzie zastosowanie, a mianowicie: **przybory bilardowe,** jak **kije, kule ze słoniowej kości i z celloluidu, kreda do kijów i tabliczek, skórki do przylepiania, kręgle i kule z drzewa „Lignum santum“,**

zawsze na składzie w wielkim wyborze

hamaki, aparaty gimnastyczne, siłomierze, przybory do podróży i kąpiel, instrumenta chirurgiczne wszelkiego rodzaju, **bandaże, opatrunki i t. p.**

Płaszcze gumowe z prawdziwego angielskiego „water proof“ z pierwszorzędnych fabryk.

Oryginalne amerykańskie wyżymaczki „Empire Wringer Septenal“ i t. p., i i. p.

Wszystko w najlepszym gatunku i po **cenach najtańszych,** wytrzymujących śmiało konkurencyę z artykułami pochodzącemi z innych składów. 1040 7 0

Specyalne cenniki, prospekta i wszelkie informacye na żądanie gratis i franco.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwr. pocztą.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.
(Stacya telegraficzna i poczta w miejscu)

Początek sezonu 20 maja.

Lekarz ordynujący **Dr. C. Sztembarth.**

Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe, mozajkowe i metalowe, posadzki mozajkowe, sprowadzenie wody do wanien według najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od 50 centów do 1 złr. 20 ct. na dobę. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka 40 centów od osoby.

W sezonie I. od 20 maja do 20 czerwca i III. od 20 sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. Starostwo uwierzytelnionemi otrzymają znaczne ulgi. 1211 2 4

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanio *Zarząd Zakładu zdrojowego.*

ZMIANA LOKALU.



Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż od 1 maja przeniosłem moją

PRACOWNIĘ RZEZBIARSKO-KAMIENIARSKĄ

z ulicy św. Gertrudy napowrót na **ul. św. Jana do domu Wnej Pareńskiej,** gdzie od r. 1861 do 1870 pozostawałem.

Zakład mój zaopatrzony jest **w wielki wybór gotowych nagrobków** z piaskowca, marmuru, labradoru, granitu i syenitu, które sprzedaję po **cenach znacznie zniżonych,** także za spłatą ratami. 989 6 15

Wykonywam wszelkie **roboty budowlane i architektoniczne z kamienia krajowego i zagranicznego po cenach możliwie najtańszych.**

Fabian Hochstim.

DYREKCYA
POWIATOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI
w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, że w myśl uchwały Wydziału Kasy z dnia 22 lutego 1889 roku, wprowadza od **1 lipca 1889 roku następujące zniżenia stopy procentowej:**

1. Od wszystkich **wkładek** tak dawniejszych jak i nowych płacić będzie **4½%.**
2. Od **zaliczek na zastaw papierów wartościowych** pobierać będzie **6%.**
3. Od **eskontu weksli** wyżej 300 złr. pobierać będzie **6%.**
4. Od **pożyczek hipotecznych na dobra ziemskie i realności miejskie i wiejskie,** oraz od **pożyczek na skrypta dłużne** (pożyczki gminne) wyżej 1000 złr. pobierać będzie **5½%.** 1216 3 3

Zniżenie stopy procentowej od zaliczek pod l. 2 i 3 wchodzi w życie z terminem płatności po **dniu 1 lipca 1889,** zaś od pożyczek pod l. 4 wymienionych z terminem najbliższej raty płatnej po **d. 1 lipca 1889.**

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy

powiat Nowy Sącz, Galicya,
Lekarz zakładowy Dr. Kazimierz Zgórski.
Woda żegiestowska najsilniejsza szczawa żelazista w Europie.

Kąpiele wodne, gazowe, silniejsze niż w Francensbadzie, Elsterze, Rudawie i wielu innych, kąpiele borowinowe, **kąpiele Popradowe,** zastępujące kąpiele morskie. Klimat podalpejski, położenie romantyczne. Stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Sezon otwarty od 1 czerwca.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd.** 1194 2 3

Zwraca się uwagę na ogłoszenie W. Krzysztofowicza.

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem gminy miasta Krakowa
Sukiennice, L. 17 i 18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone 1247 2 0

LODOWNIE



z wyjmowanemi skrzynkami na lód i takiemiż zbiornikami wody, skonstruowane przez

Inż. Juliusza Unger,
Niederlagen in Wien:
Fünfhaus: Braugasse 4. Osterr. Eiswerke, I. Teinfaltstrasse 3.

Jedynie mój sposób budowy umożliwia **czyste i bezwonne** utrzymanie lodowni. 887 6 10

Agenci wyłączeni.

Na sezon kąpielowy!
CENTRALNE BIURO POSAD i SŁUG
JANA LITWINSKIEGO
w Krakowie, w Rynku gł., L. 5, róg ul. Siennej,
poleca 1229 3 6

osoby do towarzystwa, bony, panny służące, gospodynie, kasyerki, bufetowe, kucharki, kucharzy, lokai, stangretów, oraz wszel. rodzaju **służbę dworską.**

Również biuro poleca urzędników prywatnych, administratorów, officyalistów, kasyerów, buchalterów, pomocników handlowych i t. p.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.